Ner 98. Kraków 28 Kwietnia — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 kwietnia.

Utrzymywaliśmy słusznie przed parą dniami, że powołanie Rady państwa na termin oznaczony, sprawi za granicą takie same wrażenie, jak gdyby Reichsrath był już zebrany. Powinszowanie *Monitora wieczornego* dowodzi tego dostatecznie. Zagadka konstytucyjnego zadania w przeobrażeniu Austryi już rozwiązana; plemiona rozdwojone spokojnie gromadzić się będą pod berłem domu habsburskiego; Europa zaś, którą obchodzi pomyślność Austryi, jako jednego z najistotniejszych warunków zasadniczych równowagi, przyjmie z zadowoleniem tak pożądany rezultat. Tak pisze dziennik urzędowy Francyi w swem wieczornem wydaniu.

Czy Reichsrath już obradujący dałby tego wszystkiego świadectwo, rozbierać tu nie będziemy. Czy już zagadka rozwiązana, a ludy Austryi spokojne i zadowolone, na to odpowiedzieć nie jest w stanie żaden dziennik francuski, wiemy bowiem, jak daleko sięga u nich znajomość rzeczy w tym względzie, i jak olbrzymie codziennie popełniają błędy w ocenianiu stosunków ludów monarchii. Dzielimy atoli w zupełności życzenie *Monitora*, aby zwaśnione plemiona gromadziły się pod berło domu habsburskiego. Wszelako trzeba było pisać to wszystko dawniej, szczególniej zaś o tej porze w roku przeszłym, a zwłaszcza nie dopuścić, aby to przeobrażenie tyle dla Europy „pożądane“ przerwane wojną zostało. Wiedziała Francya o potrzebie tego dzieła i jego dla Europy ważności, zarówno rok temu, jak teraz. Czy jej to przeszkodziło przyczynić się do przymierza prusko-włoskiego? Czyż dopiero teraz, gdy Prusy stały się groźnemi dla Francyi, dostrzegła, jak dalece Austrya potrzebną jest dla równowagi europejskiej? Czemuż w roku przeszłym obojętną była na los, jaki czekał mocarstwo tyle dla całej Europy potrzebne? Osłabienie Austryi jest niezawodnie jednym z największych błędów politycznych, na które pozwoliła, a które częścią sama popełniła Francya. Jeżeli po bitwie pod Sadową nikt prawie nie wątpił, że Francya z Prusami o przewagę rozprawić się będzie musiała, jakże przypuścić, aby rząd francuski sam jeden o tem nie wiedział. A jeżeli wiedział, skądże ta ciągła dla Prus sympatya, nawet w półurzędowych okazywana dziennikach, między któremi jedna *La France* stanowiła wyjątek. Pochlebne dzisiaj dla Austryi wyrazy mogą się podejrzanemi wydawać. Interes w nich zbyt wyraźnie przebija. Lecz jeżeli interes Francyi, wskazuje przymierze z Austryą, to znów zdawałoby się, że interes Austryi przedewszystkiem stanowisko neutralne zaleca, dopóki tylko zachowanem być może.

Kwestya luxemburska wydobywa na jaw, i wprawi w ruch wszystkie fałsze, jakiemi tylko obecnie polityka traktuje. Zasada narodowości na czele, — bo to przecież narodowość niemiecka, co kraju niemieckiego a szczególniej twierdzy opuścić nie chce; polityka aglomeratów, — bo Niemcy mają prawo wciągnąć w jedność niemiecką Holendrów, plemie tej samej rasy; życzenia ludności—bo chociaż Luxemburczycy nie chcą należeć ani do Francyi ani do Niemiec, ludność jednak niemiecka oddać Luxemburga nie chce, a jako życzenie ludności nierównie większej uwzględnione być powinno. To wydaje się żartem, a nie jest nim wcale, i wojna krwawa wybuchnąć o to właśnie może, bo w końcu idzie o ewakuacyę Luxemburga, na którą Prusy przystać nie chcą. A czyż to nie nosi pozoru żartu, aby się do *statu quo* odwoływały.... Prusy? Po zniesieniu *statu quo* traktatów wiedeńskich, rozbiciu Rzeszy niemieckiej, zwaleniu z tronu Króla Hanowerskiego, Elektora Heskiego i Księcia Nassauskiego, zaborze ich krajów i miasta Frankfurtu, któż bez uśmiechu dowie się, że Prusy niczego dla siebie nie pragną, prócz utrzymania *statu quo*.... w Luxemburgu!

A to wszystko traktuje się na seryo, uchodzi za argumenta i dowody, ba, za zasady nowego prawa publicznego, do którego wprowadzenia najwięcej się przyczynił Napoleon III w teoryi, w praktyce zaś Cavour i Bismark. Zanim się do przymierza opartego na takiem prawie publicznem przystąpi, warto się zaprawdę namyśleć i przypatrzeć się, po której stronie — czy prawo? bynajmniej, o to mniejsza; po której stronie siła, bo o nią tylko chodzi. Ona tylko zmusi do uznania takiej zasady narodowości, która prowadzi do grabieży; ona usprawiedliwi politykę aglomeratów w imię cezaryzmu demokratycznego; a w objawie życzeń ludności wolę swoją zawsze ogłosi. Wojna, na którą się zanosi, na polu takich zasad toczyć się będzie, między mistrzem a uczniem, który mistrza przewyższył w zastósowaniu teoryi, a raczej który się dotąd bez wielu fałszów obszedł, jak np. w Szlezwiku, a nowe stawia tak śmiało jak nikt inny, np. owe *statu quo*. Neutralność zdaje się tu być wskazaną nie tylko interesem, ale naturą wojny: wdanie się może być tylko sprowadzone koniecznością.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 23 kwietnia.

P. Rouher i margr. Lavalette, stronnicy pokoju w łonie gabinetu, przemawiali za ugodą ułożoną przez Anglią, według której twierdza luxemburska miała być zburzoną, Księstwo zaś wcielone do Belgii, a za to Belgia dałaby Francyi twierdzę Marienburg z okolicą kilkomilową. Umowa ta nie jest jednak dostateczną, aby utrzymać pokój. Hr. Bismark mimo zapewnień pokojowych jest jej przeciwny. Inna umowa ułożona przez Austryę, a dążąca do zneutralizowania Luxemburga, jest w wykonaniu nadzwyczajnie trudną. O tranzakcyi rosyjskiej nie ma dotąd pewnych podań. Nie wierzą tu, aby Prusy przychyliły się szczerze do jakiejkolwiek umowy ze strony Francyi. Stronnicy wojny wykładają, że ugoda utrzymałaby pokój tylko chwilowo, że należy korzystać ze słabości Prus na morzu i z jakiej takiej odrębności, jaką przedstawiają nie już rządy, lecz ludy południowych Niemiec. Od marszałka Niel i admirała Rigaud de Genouilly słyszeć można słowa patryotyczne, których przeciwnicy nie są w stanie przygłuszyć. Ministrowie ci widzą przymierze prusko-rosyjskie, czychanie Prus na Holandyą i niemieckie kraje Austryi, a Rosyi na Turcyą. Powszechnie przewidują tu wojnę i to rozległą. O przygotowaniach wojennych Francyi nic się już nie pisze. Marszałkowie wiedzą od onegdaj, jakie będą mieli korpusy; a marszałek Forey w chwili odebrania zawiadomienia o przygotowaniach, jakie go czekały, został tknięty apopleksyą. Margr. Moustier dzień i noc pracuje. Stronnik wojny, odłożonej na rok 1868, robi on wszystko co może, aby pokój przedłużyć, ale zadanie jego jest arcy-trudne. Co do przymierzy, zajmuje się niemi sam Cesarz. Z rozkazu jego odjechali do Wiednia i Berna ks. Gramont i hr. Banneville, a na jego propozycyą przyjechał tu włoski jenerał Govone, ten sam, który r. 1866 zawarł przymierze z Prusami. Za radą Cesarza, a pod pozorem choroby brata, wyjeżdża także do Sztokolmu ks. Oskar. Cesarz stara się o przymierze, z jednej strony z Belgią, Holandyą, Danią i Szwecyą, a z drugiej z Włochami, Austryą i Turcyą.

Panuje ogromny ruch opinii publicznej. Wyjąwszy dzienników legitymistowskich, wszystkie są za wojną, a najzagorzalszą z nich jest dziś *Liberté*. Giełda spada. Izby skończą po jutrze wakacye wielkanocne; wątpić jednak, aby margr. Moustier zawiadomił je o obecnym stanie kwestyi. W zgodzie z tem, co piszą dzienniki w Wiedniu, paryzka *Presse* zaczyna podnosić sprawę polską, jako klin, który może być użyty tak przeciw Prusom, jak przeciw Rosyi.

Ks. Napoleon wyjechał na kilka dni do Szwajcaryi, i utrzymują, że na ten raz podróż jego ma cel polityczny.

W całej Francyi panuje głęboka cisza. Zmowy krawców i cyrulików w Paryżu nie mają wagi. Wystawa coraz liczniej bywa zwiedzaną. Cudzoziemców bawi już wiele.

Rzym 17 kwietnia.*)

Pisząc wam ostatnią razą o uroczystościach d. 12 kwietnia i o przejażdce papieskiej do klasztoru św. Agnieszki za murami, nie wiedziałem jeszcze o zajmujących szczegółach, które te nawiedziny nacechowały. W sali pamiętnej wypadkiem, którego omal że nie padł ofiarą, Ojciec Święty przypuścił do ucałowania stóp swoich zgromadzenie kanoników lateraneńskich, do których bazylika św. Agnieszki należy także. Wszyscy niemal członkowie tego zakonu obsługujący kościół św. Piotra w Okowach (*san Pietro in Vincoli*) przybyli do św. Agnieszki na spotkanie Papieża. W liczbie seminarzystów zgromadzenia znajdował się młody Edgard Mortara, który przemówił do Ojca Świętego w imieniu towarzyszy swoich. Odpowiedź papieska lubo krótka była dobitną i wymowną. Osobisty charakter Piusa IX, tak szlachetnie i niepodlegle się malujący ilekroć nie jest w mocy dworaków zaćmić przed światem jego świetne objawy, odbił się w niej wiernie. Oto jest myśl jednego z niej ustępu. Papież rzekł do młodego Mortary: „Synu, drogo, bardzo drogo mię kosztowałeś. Stałeś się bowiem przyczyną powszechnych napaści na Nas i na tę Stolicę Apostolską... Rządy i prywatni, mocarze i dziennikarze wzięli ciebie za hasło zaciętej wojny, jaką nam wydali... Pomijam już królów, o których stósowniej zamilczeć, bo nie wiele się da o nich powiedzieć za dni naszych... Przypomnę więc tylko prywatnych i obelgi, potwarze, urągania się doznane od nich... Tak zaiste, wszyscy się litowali nad tobą i nad rodzicami twemi i opłakiwali łaskę i miłosierdzie Boże jak gdyby jakie nieszczęście... A nademną, nad powszechnym Ojcem wiernych, nikt nie ma litości, gdy tysiące dzieci moich schyzma mi w Polsce wydziera i kradnie pomimo skarg i wołania mojego... Rządy i ludy patrzą na to obojętnie i nikt nie staje w obronie ofiar tej dziennej i jawnej kradzieży...“ Wyrazy te Ojca Świętego wielkie sprawiły wrażenie na przytomnych.

Stosunki Rosyi ze Stolicą Świętą zamiast się naprawiać, jak tego wiele spodziewało się osób, coraz się gorszemi stają. Po zwinięciu poselstwa rosyjskiego i po wyjeździe barona Meyendorffa, wszyscy niemal członkowie składający to poselstwo prywatnie tutaj pozostali. Nawet archimandryta, pop i diak, przywiązani do ambasady, wyjechawszy w przeszłym roku na Wielkanoc do Neapolu, wrócili wkrótce do Rzymu i bawili tu ciągle, odprawiając potajemnie swoje nabożeństwa, ile że od chwili, jak orły cesarskie spuszczono, kaplica schyzmatycka jawnie już tutaj istnieć nie mogła. W ostatnich czasach rusofile tutejsi spodziewali się, że poseł carski wróci, i że wszystko po dawnemu przywrócone zostanie. Ale nadzieje te doznały zawodu, albowiem teraz właśnie nadszedł rozkaz z Petersburga do archimandryty i jego podwładnych, aby wracali jak najrychlej do Rosyi.

Mnóstwo cudzoziemców ściąga się na święta do Rzymu. W wierzbną niedzielę Ojciec Święty był przytomny na nabożeństwie w bazylice św. Piotra, przyczem poświęcał palmy i rozdawał je kardynałom, dworowi swemu i członkom ciała dyplomatycznego. Natłok cudzoziemców był ogromny. Coraz więcej się ich zjeżdża. Hotele i prywatne mieszkania są już pełne. Zapowiadają przyjazd kilku senatorów i deputowanych włoskich na Wielkanoc. Wiele rodzin polskich przyjechało do Rzymu.

Z Florencyi nadchodzą niepokojące wieści. Garibaldi przyjął prezydencyę tak zwanego *centro d' insurrezione*, czyli komitetu powstańczego, co się zawiązał w tej stolicy i posiłkować ma i popierać tutejszy komitet [illegible], który to wydał odezwę wzmiankowaną przeze mnie w ostatnim liście. Agitacya garibaldowska wzrasta. Lękają się napadu ochotników na ojcowiznę Piotra Św. Jednak Garibaldi miał oświadczyć, że przed kanonizacyą nie myśli wcale uderzyć na Rzym, ażeby nie przeszkodzić tak ogromnemu zjazdowi biskupów i cudzoziemców, co znakomite materyalne korzyści Rzymowi przyniesie. Wyprawa zatem dla tych finansowych względów byłaby odroczoną aż do końca lipca. W zamian za włoskie przymierze sądzą, że Francya zamknie oczy i dozwoli Włochom zabrać Rzym. Jednak są to tylko przypuszczenia, a polityka p. Rattazzego, jeśli nie ulegnie przeważnemu parciu stronnictwa czynu, powinnaby owszem wzbudzać otuchę, że dzisiejsze ministerium bardziej się jeszcze zachowawczem okaże od poprzedniego. Atoli wszyscy tutaj powtarzają, że ministerium p. Rattazzego jest tylko tymczasowem.

Coraz gęstsze krążą pogłoski o odwołaniu hr. Sartiges, którego położenie w skutek nieporozumień z kardynałem Antonellim, bardzo się drażliwem stało.

Umarł przełożony jeneralny kanoników Lateraneńskich X. Strozzi znany bardzo w tutejszem duchowieństwie, i który miał otrzymać wkrótce kardynalski kapelusz.

*) Ten list i poniższy z daty 21go doszły nas równocześnie. (*Red.*)

Rzym 21 kwietnia.

Zjazd cudzoziemców stał się niesłychanym w ciągu Wielkiego tygodnia; można powiedzieć, że Watykan i bazylika św. Piotra są temi dniami zbornym punktem wszystkich narodów ziemi. We wielką środę, czwartek i piątek w południowych godzinach kaplica Sykstyńska była zdobywana szturmem; nie wystarczało bowiem mieć bilety niezbędne dla dam, aby wstęp do niej uzyskać (mężczyzni nie potrzebują nigdy biletów na żadne ceremonie i wymaga się tylko od nich, aby byli we fraku); potrzeba było jeszcze przybywać jak najwcześniej dla znalezienia miejsca; kto się spóźnił wstąpić już nie mógł dla natłoku, gdy do kaplicy trzy tysiące osób zaledwie pomieścić w sobie mogącej sześć lub ośm tysięcy wcisnąć się razem usiłowało. Mała więc tylko liczba wybranych mogła słyszeć *Treny Jeremiasza* przez Jana z Palestriny lub *Miserere* Allegrego wykonane przez słynną kapelę papieską i spotęgowane widokiem *Ostatniego Sądu*, *Proroków i Sybil* Michała Anioła. Większość cudzoziemców musiała poprzestać na śpiewie tym niezrównanym wykonanym w kościele św. Piotra z mniejszą, jak znawcy zapewniają, doskonałością i z mnogiemi różnicami. Jednak i w Watykańskiej bazylice do kaplicy kapituły oddzielonej kratą od reszty kościoła dostać się prawie nie można było dla usłyszenia *Miserere*. Ojciec Święty stale uczestniczył we wszystkich ceremoniach. W wielki czwartek rano po mszy odprawionej przez kardynała Altierego przeniósł Przenajświętszy Sakrament z Sykstyńskiej do Paolińskiej kaplicy, gdzie grób obyczajem rzymskim urządzają od czwartku do zorzy wielkiego piątku. Po procesyi wyszedł na balkon bazyliki i ztamtąd jak na Wielkanoc błogosławił lud; jednak to błogosławieństwo jest całkiem miejscowe i nie przechodzi Tybru; otrzymują takowe jedynie osoby zgromadzone na placu lub na prawym brzegu rzeki mieszkające. Dalej w kaplicy śś. Procassa i Martyniana w kościele św. Piotra Ojciec Święty odbył ciekawy i tkliwy obrządek umywania nóg trzynastu ubogim kapłanom przybyłym w pielgrzymce do Rzymu. Po wstępnych modłach i psalmodii, podczas których zasiada na wysokim tronie wśród kardynałów i dworu swego, zdejmuje kapę i zostając w albie tylko i w infule złocistej przypasuje fartuch, zbliża się do każdego apostoła z osobna, umywa mu prawą nogę, ociera ją, całuje i dorecza uczczonemu w taki sposób pielgrzymowi najprzód równiankę kwiatów a potem sakiewkę ze złotem. Ceremonia Wieczerzy Pańskiej odbywa się w górnej sali nad przysionkiem bazyliki. Tam Ojciec Święty z całym dworem swoim usługuje do stołu kapłanom, którym poprzednio nogi umywał. Tą razą czując się znużonym bardzo dwa tylko podał półmiski, poczem opuścił salę zdając na dworzan swoich pieczę około wieczerzy. Do sali tej trudno także było się dostać, a Anglicy i Angielki szturmem ją podobnież zdobywali. W trybunie panujących książąt znajdował się król Ludwik bawarski, królowa neapolitańska wdowa po Ferdynandzie, książęta bawarscy Otto i Karol Teodor, tudzież kilku innych członków królewskich rodzin. Król Franciszek z małżonką wcale się nie pokazywał. Mówią, że jest obrażony za układy z p. Tonello, w których pominięto go całkiem w sprawie obsadzenia biskupich stolic w prowincyach neapolitańskich i w Sycylii. Przybył też brat wice-króla egipskiego i chciał, jak zapewniają, otrzymać miejsce w trybunie panujących, czemu stanęło wszelako na przeszkodzie lennictwo brata jego względem Porty i islamizm niepozwalający mu stanąć w poczecie

Część literacko-artystyczna.

GOTOWALNIA RZYMIANKI.

(Dokończenie.)

Zrobiwszy ten ogólny przegląd salonów, oświetlenia, toalet, woni — posłuchajmy, co Owidyusz mówi o prezentowaniu się w salonie.

Gdy staniesz przed gospodynią domu, jeżeli należysz do jej przyjaciół „uściśnij jej rękę“— (*dextram dextra premat*). Jeżeliś nieznany osobiście, mistrz ceremonii przedstawi cię i oddasz grzeczny ukłon. Jest to chwila powiedzenia jakiegoś komplementu; np. „Jeżeli suknia jej Tyryjska, wychwalaj wyroby Tyru; jeżeli z Kos, chwal wyroby Kojskie — jeżeli kapie z niej złoto, powiedz, że drogi ten kruszec gaśnie przy blasku jej wdzięków; jeżeli ma na czole rozdzielone włosy, powiedz, że to zachwycająca fryzura. Nadewszystko chwal piękność jej i kibić — zawsze ci uwierzą; najszpetniejsza nawet uwierzy.“

Że ten wieczór dany jest *in gratiam* imienin pani domu, więc goście składają upominki. Za dawnych czasów przestawano na fraszkach, jak pierścioneczek, owoce, srebrna szpileczka, kwiatek — wszystko to wystarczało; lecz już za Owidyusza, nie kontentowano się tem. Gdyby jeszcze raz do roku trzeba było dawać prezenta, byłoby pół biedy, lecz niektóre panie miały sposób rodzić się tyle razy, ile to odpowiadało ich wyrachowaniu.

„Silwo!— woła Marcialis— żeby mieć prawo wyduszać z nas upominki, rodzisz się ośm razy do roku. — Jeżeli tak dalej potrwa i nie poprzestaniesz na jednej rocznicy urodzin, gotowem myśleć, żeś się nie rodziła nigdy.“

Nie wszystkie jednak panie były tak wymagające. Grzeczny komplement mógł zastąpić miejsce upominku, i być dobrze przyjętym. Poeci mieli także przywilej występowania z wierszowanem powinszowaniem; mówi o tem Owidyusz, ale radzi, żeby sami nie czytali tego co napiszą, z powodu dziwacznego ubioru, niezgrabnych manier, a głównie, że nie mają zwyczaju, jak mówi Horacy: „obcinać sobie paznogci i brody.“

Do czytania takich utworów były osobne indywidua, przypominające dzisiejszych śpiewaków z opery, lub wolno praktykujących, zapraszanych dla uprzyjemnienia wieczorów; zwano ich *recytatorami*. Taki recytator, zdiąwszy płaszcz w przedpokoju, niczego tak się nie bał jak, żeby go niezawiało i chrypki nie dostał. Zwykle na przegrywkę odkaszlnął kilka razy, oko wzniósł w górę, i zaczynał deklamować, odwilżając sobie gardło od czasu do czasu. Sztuka jego zasadzała się na tem, żeby wdziękiem deklamacyi, podnosić najmierniejsze utwory.

Przedmiotem tych powinszowań były pochwały solenizantki. Za wzór tego rodzaju rymotwórstwa może służyć elegia Tibulla do Marsali, kończąca się temi wyrazami: „A ty, dniu urodzin, obyśmy wiele lat jeszcze obchodzili cię tutaj; wracaj nam zawsze piękniejszy, piękniejszy zawsze.“

Nędzne nie raz wierszydła zyskiwały szumny a nieodzowny oklask, co ze strony gości było aktem grzeczności nie tylko dla gospodyni domu, ale i dla poety; lubo Juwenalis inną naznacza przyczynę tym objawom entuzyazmu. Powiada on, że w głębi sali umieszczono wyzwoleńców, których oklaski mięszały się z oklaskami gości, co pokazuje, że sztuka oklasków tak zwana *la claque*, praktykowała się wtenczas nie tylko w teatrze, lecz i w salonach.

W ustępach między tymi popisami deklamatorskimi roznoszono ciasteczka i chłodniki. Ciasteczka zwano *liba*, był to rodzaj naszego piernika, do którego „wchodził miód pracownej pszczoły.“ Symboliczno-religijna ważność tej *liby* podwajała karę na niewolnika, któryby sobie pozwolił liznąć tego przysmaku; dla tego też Juwenalis radzi „porządnie wyprać pyski temu niewolnikowi, któryby polizał libę.“

Co do chłodzących napojów roznoszono na tacach sorbety i lody (*sorbta et gelata*).

Po skończonych deklamacyach, gdy już nasłuchano się dosyć poezyi, gospodyni, chcąc ożywić wieczór, namawia do tańca lub spiewu. „Spiew — mówi Owidyusz — rozkoszna to rzecz. Dziewczęta uczcie się śpiewać: piękność głosu nie raz opłaciła brak innych wdzięków.“

„Spiewajcie piosneczki słyszane w teatrze, lub inne na nutę egipską“: co przekonwa, że w Rzymie lubowano się w muzyce zagranicznej, tak, jak u nas. Marcialis przymawia jakiemuś modnisiowi, że zawsze nuci sobie piosneczki egipskie lub hiszpańskie. Do śpiewu akompaniowano sobie na cytrze lub lutni.

O tańcach tyle dowiedzieć się można, że tańcowano niby poważnego kontradansa, a gdy ten się znudził puszczano się niby walca, jak tego domyślać się można z tych słów poety:

„Obejmij ręką w pół twoją tancerkę, nogą dotknij jej nogi.“

Velle latus digitis et pede tange pedem.

Kapelę składało kilku muzykantów. Głównym instrumentem był flet, o którym Owidyusz powiada: „Flet śpiewa w świątyniach, flet przy zabawach, flet nawet na pogrzebach.“

Gdy tańczący się zmęczą i zaczynają ustawać, a gospodyni lęka się, żeby towarzystwo nie zaczęło się nudzić — na dany znak wchodzi kilku niewolników, prowadząc srebrnego kościotrupa przez wszystkie salony; gdy go tak oprowadzą, stawiają na małem wzniesieniu i pociągając za sznurek każą mu robić rozmaite poruszenia i grymasy, że i automat Vaucansona lepiejby nie potrafił. Kościotrup wszystkich zachwyca — w końcu występuje herold i mówi donośnym głosem: „Kiedyś będziemy tak wszyscy, gdy zstąpim do krain podziemnych — żyjmy więc wesoło, póki możemy używać.“ — Osobliwy sposób zachęcenia do wesołości; wątpić, czy dzisiaj miałby wielkie powodzenie w salonach.

Powaga wieku, położenie w społeczeństwie, nie pozwala wszystkim brać równego udziału w tańcach i innych zabawach. Patrz! tam w osobnym gabinecie zebrało się kilkanaście osób i bawi się pogadanką.

Przedmiotu do rozmowy nie powinno ci zabraknąć, tylko „unikaj sprzeczki i słów mogących pogniewać. Kłótnie zostaw małżonkom, to ich przeznaczenie. Czy to nie masz wątku do gadania o najnowszej komedyi, o sławnym aktorze, o rozprawach na forum? Nareszcie nie nastręczają ci obfitej materyi wyścigi konne?“

Słowo w słowo jak dzisiejsza konwersacya.

Lecz pożegnajmy rozmawiających, a przenieśmy się do sali gry.

W przepysznym pokoju cokolwiek oddalonym od innych stoją liczne stoliki. Panuje tu na pozór głucha cisza; widać, że każdy stara się iść za radą poety: „nie w tem główna zasługa, żeby zręcznie grą kierować, lecz w tem, żeby umieć hamować swoje wrażenia.“

Atoli przypatrzywszy się bliżej grającym, nasuwa się uwaga, „że często w twarzy milczącej tkwi zarzewie nienawiści; oczy nie raz rzucają straszniejsze iskry niż płomień Gorgony; a łzy wściekłości płyną po licu.“

Owidyusz zrobił jeszcze postrzeżenie, jakoby kobiety lepiej umiały ukrywać swoje wrażenia przy zielonym stoliku, niż mężczyźni — co dosyć mija się z prawdą.

Na takich wieczorach grywano w szachy, w kości, w cet i liszkę, w orzechy. Dwie gry ostatnie nie były rujnujące.

Szachy zwykle z kryształu lub z drogich kamieni wyobrażały dwie bandy rozbójników, ztąd zwano tę grę: *ludus latronum*.

Do tej gry potrzebna była umiejętność; gra w kości była grą losu. Zwykle używano trzech kostek sześciennych; kto wyrzucił trzy szóstek, robił *rzut Wenery;* kto trzy jedynki, czyli asy, robił *rzut psi*.

„Myślałam tylko o tem — mówi Persyusz — ile *psi rzut* kosztować mię będzie“

Dotąd gra odbywała się spokojnie — aż oto wszczyna się ogromny hałas. W wyborowe to towarzystwo wcisnął się jakiś jegomość, „mający najlepsze maniery ze wszystkich gości.“ Włos jego uperfumowany płynną nardą, figura wcięta, tunika z najcieńszej wełny, na palcach mnóstwo kosztownych pierścieni. Kobietom bardzo się podoba, tak umie je chwytać na lep grzecznostek, chociaż wszystko co mówi, milion razy było już powiedziane. Słowem czarujący ten jegomość umizgał się ale do twojej kieszeni — ma bowiem zadziwiający talent wyrzucania takich kości jakich mu potrzeba. Z razu niby przegrywa robiąc ciągle *psie rzuty*; dopiero gdy zyskał zaufanie, sprzyja mu *rzut Wenery*.... Ktoś postrzegł, jak zmieniał kości — i ztąd wybuchła ta wrzawa w kole grających. „Oddaj co moje“ *Redde meum!* krzyczą poszkodowani.

Po takiej awanturze, towarzystwo rozchodzi się— i wieczór skończony.

Kończymy ten szereg zajmujących obrazków z odległej przeszłości, skreślonych daleko obszerniej i z wielką erudycyą w książce Dra James. Z porównania dzisiejszych kobiet i salonów z Rzymskiemi, pokazuje się, że różnice nie są tak wielkie. Swiat elegancki, pomimo zmian wieków i odrębności narodowych, ma swój wyłączny ideał, do którego zmierzając, przybiera barwę jednostajną. Reguły przyzwoitości i grzeczności z natury swej są kosmopolityczne.

chrześciańskich książąt. Bywał tedy całkiem prywatnie na ceremoniach nie przywiózłszy ze sobą żadnych rekomendacyjnych listów, i przeto nieznany wszystkim, wyjąwszy ormiańskiego patryarchę dawnego znajomego swego, któremu się wreszcie zameldował.

Dnia dzisiejszego rano odprawił osobiście uroczyste nabożeństwo na grobie świętych Apostołów w przytomności niezliczonego ludu. Wielu panujących książąt, ambasadorowie i ministrowie obcych dworów w urzędowym stroju, wszyscy dostojnicy rzymscy i zagraniczni w Rzymie bawiący, przytomni byli wspaniałemu obrzędowi. Pius IX. zdawał się być najlepszego zdrowia i odśpiewał sumę owym potężnym i przeźlicznym głosem, co wszystkich podziwieniem napełnia. Chwila błogosławieństwa udzielonego *urbi et orbi* była uroczysta i zachwycająca. Słoneczny był Plac św. Piotra napełniający, wojsko papieskie uszykowane z dowództwami swymi na pięknych koniach, głęboka cisza zalegająca to morze głów ludzkich, widok nareszcie Ojca Świętego pojawiającego się na przeznaczonym tronie, w tiarze, między wachlarzami ze strusich piór, na wysokim krużganku, nadawały piętno jedyne tej niezrównanej scenie. Głos Papieża na całym placu słychać było wśród grobowego milczenia tłumów. Gdy podniósł ramiona, wszystko ukorzyło się i uklękło, a dzwony i działa zanuciły swe *alleluja*. Po błogosławieństwie okrzyki na cześć Ojca Świętego były jednomyślne i powszechne i ze wszystkich punktów rozległego placu witano go serdecznie. Nigdy może błogosławieństwo Najwyższego Pasterza nie spłynęło na bardziej wstrząśniony i niespokojny świat, i w przeddzień większych wypadków.

Grono dość liczne Polaków, obecnie bawiących w Rzymie miewało przez wielki tydzień nabożeństwa i kazania polskie u św. Klaudiusza odprawiane z gorliwością, porządkiem i wymową, jakie OO. Zmartwychwstańcom zjednały oddawna wdzięczność całego kraju.

Wiedeń 26 kwietnia. Następujący reskrypt Cesarski przywraca dawną instytucyą węgierskiej gwardyi przybocznej:

„Postanowiłem przywrócić ustanowioną przez ś. p. Cesarzową Maryą Teresę, a wspomnieniami Moich wiernych ludów korony węgierskiej utrwaloną instytucyą królewsko-węgierskiej szlacheckiej gwardyi przybocznej.

W zamiarze przyjmowania oficerów, w krajach tych zrodzonych a ze szlachty pochodzących, którzy się tak w wojnie jako też i w pokoju odznaczali, do wspomnionej — Mnie i całemu Mojego domu Cesarskiego szczerze oddanej, jak niemniej do podniesienia świetności Mojego dworu powołanej gwardyi przybocznej — lud i wojsko zapewne upatrywać będą nowy dowód pieczołowitego uznania położonych zasług.

Wiedeń 21 kwietnia 1867 r.

Franciszek Józef w. r."

Równocześnie *Gazeta Wiedeńska* podaje już nominacye oficerów węgierskiej gwardyi przybocznej.

Zostali zamianowani:

Jenerał jazdy hr. Haller kapitanem, jenerał-porucznik baron Stefan Wernhardt porucznikiem, jenerał-major August Bujanowics podporucznikiem; pensyonowani półkownicy Aleksander Tóth i hr. Mikołaj Török sertantami wszyscy w węgierskiej gwardyi przybocznej N. Pana.

Wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie z wielką zaciekłością występują przeciwko Słowianom, co zamyślają podróż przedsięwziąć do Moskwy na wystawę etnograficzną, która według dzienników rosyjskich jest wymierzoną przeciw Austryi panslawistycznym demonstracyą, według *Vaterlandu* zaś, ma ona cechę li umiejętną. W Moskwie ogromne robią przygotowania na przyjęcie przybyłych wysłanników słowiańskich, a nie szczędzą żadnych zabiegów, aby zjazd ten najpomyślniejsze mógł znaleźć powodzenie; komitet urządzający ową wystawę wystosował listy zapraszające do wszystkich przywódców, zwłaszcza Słowian austryackich, którymi się w Rosyi zbyt wiele opiekują. Dzienniki wiedeńskie rzucają już z góry przemienne w następstwa *anathema* na wszelkie zachcianki panslawistyczne, przez wzgląd na ogromną przewagę, jaką [illegible] przed którymi [illegible] podszeptów [illegible]. Rzecz zastanowienia godna! ilekroć [illegible] najzawistniejsze [illegible] przypominają sobie [illegible] narodowi słowiańskiemu, że naraz [illegible] zgrozą [illegible] Polaków w Rosyi. W tym samym artykule [illegible] panslawizm [illegible]. *Presse* w artykule pod napisem: „Panslawistyczna przejażdżka do Moskwy", srodze karcąc Czechów, pochwala Polaków, a wspominając o przyjęciu przygotowanem dla przybywających do Moskwy Słowian austryackich takie sarkastyczne kończy artykuł: „Deputowani" austryaccy, których nikt nie wysyła — z Gracy razem pojadą do Moskwy. W Warszawie zabawią dni 3, w Petersburgu 5 dni (wielkie przyjęcie dworskie), w Moskwie dni 10 (rozmaite wycieczki). Po przyjęciu odbędziemy tam wycieczkę na Sybir; tam zastaną wielu, bardzo wielu — polskich braci! — Potem powrót i pobyt w Petersburgu; naturalnie jeździć, pić i jeść będą na narodowe koszta rosyjskie. — Szczęśliwej podróży, pięknej pogody i do — niezobaczenia."

Natomiast *Vaterland* stając w obronie Czechów, którzy się wybierają do Moskwy, odmawia tej podróży wszelkiej cechy politycznej — w co i my zresztą wierzyć chcemy — i w końcu trafne stawia pytanie, dla czego też dzienniki nie oburzają się w podobny sposób — na podróże [illegible], jak to w [illegible] pangermanizmu [illegible] i jeździł do Niemiec?

— Ostatni adres sejmu chorwackiego odrzucono w Wiedniu; N. Pan wyrazi zapewne w osobnym reskrypcie swe niezadowolenie z zajętej przez reprezentacyą Trójkrólestwa postawy. Nie przyjęcie ostatniego adresu będzie niezawodnie wskazówką dla obradujących obecnie w prywatnych kołach posłów chorwackich, czego się w Peszcie lub w Wiedniu spodziewać mogą. Zwołany na dzień 1 maja sejm zagrzebski po przyjęciu lub odrzuceniu węgierskiego projektu pojednawczego, rozwiązanym lub zamkniętym zostanie; [illegible] i okoliczność ta, że nie żądano jak dotąd 40,000 złr. zamiast tylko 20,000 złr. zaliczki na wydatki sejmowe. Równocześnie donosi telegram z Zagrzebia, że komisarz węgierski p. Cseh już przybył do miasta Rieki, które na jego przyjęcie świątecznie było przybrane. Przyjazd p. Cseha i objęcie urzędowania w Riece w przededniu otwarcia sejmu chorwackiego, nie omieszka odpowiedniego w całem Trójkrólestwie sprawić wrażenia. Z wszystkiemi temi wiadomościami trudno nam zaiste pogodzić optymistyczne doniesienie telegraficzne *Debatty*, że można się spodziewać przyjęcia *en bloc* projektu Deaka w sejmie zagrzebskim.

— Ministerstwo handlu oświadczyło wiedeńskiej Izbie handlowej, że prawo o stowarzyszeniach ulegnie wkrótce zmianom, i że ministerstwo spraw wewnętrznych wygotowuje odnośny do tego projekt, który będzie przedłożony Radzie państwa.

— Z dniem 1 maja węgierskie ministerstwo handlu obejmuje zarząd poczt i telegrafów w Węgrzech i krajach, do korony węgierskiej należących.

— Redaktor czeskiego dziennika: „Illustrowany ewangelicky Vestnik" został skazany na 14 dni aresztu za podburzanie przeciw jezuitom.

— Franciszek Pulszky zostanie deputowanym na sejm węgierski w miejsce byłego posła Mikołaja Oroszego.

— Przez nową reorganizacyą urzędów skarbowych, która przedewszystkiem w Galicyi ma być przedsięwziętą, rząd pragnie osiągnąć uproszczenie i ułatwienie służby. Liczba skarbowych dyrekcyj powiatowych powiększoną, a płaca urzędników podwyższoną zostanie. Trzy ustanawiają się stopnie radców skarbowych z pensyą 1600, 1800 i 2000 złr; posady sekretarzy skarbowych przy krajowych dyrekcyach skarbowych zamierzają powiększyć nowo utworzoną posadą z pensyą 1600 złr. Pensya komisarzy powiatowych ma wynosić 900, 1000 i 1100 złr., gdy tymczasem adjunkci konceptowi (obecnie koncypienci) pobierać będą 800, 900 i 1000 złr. (obecnie tylko 700, 800 i 900 złr). Dyrektorom manipulacyjnym podwyższają płacę z 1155 na 1200 złr. (tj. o 45 złr. rocznie, czyli 3 złr. 75 kr. miesięcznie!) Natomiast znoszą się posady asystentów, których za stąpią dyurniści, ale liczba oficyałów przy powiatowych dyrekcyach skarbowych znacznie ma być pomnożoną.

Holandya.

Journal des Debats zamieszcza następujący artykuł w przedmiocie sporu między Holandyą i Belgią o oszluzowanie (barrage) Skaldy:

Pogląd jakiśmy rzucili przed kilku tygodniami na istniejący spór między Belgią i Holandyą z powodu upustów (barrage) na Skaldzie, dostarczył nam uwag, które dziś dozwalają nowe wprowadzić żywioły w szczegóły tego międzynarodowego zajścia. Równocześnie gdy Holandya starała się o wykonanie upustu, otwarła szeroki i głęboki kanał żeglowny w poprzek wyspy „południowy Beveland" i tym sposobem dopełniła warunku traktatu 1839 r. który ją zmusza zastąpić drogę żeglugi zniesioną „robotami sztuki," drogą równie pewną, dobrą i wygodną.

Według naszych korespondencyj holenderskich żeglarze orzekli dobrowolnie lepiej niż nauka: od 15 października 1866, odkąd datuje się otwarcie kanału „południowego Bevelandu" dali pierwszeństwo w silniejszych daleko rozmiarach drodze kanału nad drogą wschodniej Skaldy. Kwestyę, mniemają oni, rozstrzygły stanowczo interesa w tym samym duchu jak polityka rządu niederlandzkiego.

Mimo niektórych niedogodności co do sposobu liczenia okrętów, które miały być zapisywane przy obu szluzach końcowych kanału, podczas gdy raz tylko są zapisywane na wschodniej Skaldzie— fakt zdaje się być niezaprzeczonym, że ruch na kanale jest większy niż na rzece, i byłoby rzeczą bardzo upragnioną, aby mogło nastąpić zbliżenie między gabinetami brukselskim i hagskim, lecz łatwo dostrzedz, że fakt dotyczy tylko jednej części sporu, i niezałatwia go jeszcze w sposób niezaprzeczony i stanowczy.

Najprzód i przedewszystkiem jest tu kwestya zasad. Skalda stoi w rzędzie rzek otwartych wolnej żegludze z mocy traktatów 1815 r., wyraźnie w tym punkcie wznowionych traktatem 1839, zawartym między Belgią i Holandyą pod gwarancyą wielkich mocarstw. Zasady i traktaty stosują się tak dobrze do wschodniej jak do zachodniej Skaldy, gdyż wszystkie upływy rzeki stanowią z tego samego tytułu i pod tem samem nazwiskiem, część biegu rzeki. Prawidło to nowoczesnego prawa, które w najwyższym stopniu przynosi zaszczyt cywilizacyi, gdyż jest wielkim krokiem ku wolności wymiany handlowej i stosunków międzynarodowych, zdaniem Belgii zapoznane jest przez Holandyą, gdy zastępuje ramie rzeki będącej pod opieką prawa publicznego europejskiego, prostym kanałem, będącym jej własnym dziełem, którego los całkiem jest w jej rękach. Droga sztuczna, utworzona ręką ludzką, którą ludzie zmieniać mogą według woli, zastępująca szeroką drogę wydrążoną i utrzymywaną od natury, nie może być przedsiębiorstwem obojętnem ze stanowiska prawa narodów. Jeżeli kanał „południowego Bevelandu" zdaje się bardzo stósownem zadośćuczynieniem danem w razie, gdyby przeszkody naturalne lub czasowe roboty sztuki, przedsięwzięte w celu ulepszenia biegu Skaldy wschodniej, przerwały żeglugę; ze stanowiska prawa i zasad niewidzimy, jakby kanał ten mógł usprawiedliwić zniesienie głównego ramienia rzeki, wykonane przez jedną z interesowanych stron.

Doświadczenie zresztą nie zdaje się mieć całej doniosłości, jaką mu nasi holenderscy korespondenci przypisują. Cztery lub pięć miesięcy praktyki, to czas zbyt krótki, aby ocenić zawsze powolną akcyę wód. Z początku kanał ma całą głębokość przepisaną wagą ciężaru, lecz namulizny rychło głębokość tę zmniejszają. W jakiej proporcyi, z jaką szybkością, nikt tego powiedzieć nie może. Można się jeszcze lękać, że gdy wschodnia Skalda zostanie zamkniętą, a żegluga cała przenieść się musi na mniej szeroką drogę—aby nie było zawad; jest to skutek trudny do ocenienia teraz, który atoli należy przewidzieć, równie jak konieczne przerwy w naprawach.

Zresztą sprawa kanału, nad którą skupia się cała pieczołowitość Holandyi, jest mówiąc prawdę, całkiem podrzędną w oczach Belgijczyków: główną ich troską są obawiane zawady w łożysku i biegu Skaldy zachodniej, która łączy Antwerpią z morzem północnem. Jeżeli się łożysko wypiętrzy przez namuliska, jeżeli zajdzie przeszkodami, zmniejszy się głębokość rzeki, przez co dotkniętą zostanie żegluga, handel Antwerpii i całej Belgii w głównem swojem źródle. Holendrzy nie dawali w ubiegłych wiekach takich rękojmi swych uczuć sprawiedliwości wobec wolności Skaldy i pomyślności Antwerpii, ażeby Belgijczycy mieli powód być zupełnie uspokojonymi.

Co do sporu, który całkiem zależy od inżynierów, winniśmy ponowić oświadczenie naszej niekompetencyi, nawet po przeczytaniu zakomunikowanych nam dokumentów urzędowych. Dowiedzieliśmy się z nich—o czem niepowątpiliśmy,— że komisya mieszana, złożona z inżynierów holenderskich i belgijskich, odmiennego była zdania; jedni mniemali, że szluzowanie (barrage) Skaldy, zamiast zamącić, ulepszy porządek rzeki, drudzy przeciwnie całkiem sądzili. Rezultat ten był dość prawdopodobnym, aby mógł być naprzód przewidzianym, a obo rządy byłyby przyczyniły się do prawdopodobieństwa zgodnego załatwienia, wprowadzając do komisyi, według propozycyi gabinetu belgijskiego, obcych inżynierów; lecz Holandya odrzuciła tę interwencyą jako akt słabości i nieufności, a może jako niebezpieczeństwo polityczne.

W obec tego podziału zdań między inżynierami obu narodów, cóż uczynić mogła Belgia? Zaprosić rządy sąsiednie i sprzyjaźnione, aby jej wskazały inżynierów, którzy mieli sobie poruczone ocenić ze stanowiska żeglugi, prawdopodobne skutki szluzowania. I tak też uczyniła udając się do rządu angielskiego i pruskiego. Trzem inżynierom poruczono tę delikatną i trudną misyą, wszyscy trzej zbadali roboty, a sprawozdania ich, jak zapewniają, już udzielone zostały dotyczącym rządóm. Według tego, co z tych dokumentów okazuje się, inżynier angielski miał oświadczyć, że szluzowanie nie tylko wywrze bardzo niekorzysty skutek na brzegi Skaldy od Flessingen do Antwerpii, lecz może nagromadzić piaski, coby zniszczyło port antwerpski. Inżynier pruski w tym samym duchu się wyrażał, chociaż w słowach daleko bezwzględniejszych. Pozostaje poznać zdanie inżyniera francuskiego, lecz gdyby nawet było odmienne, większość komisyi już byłaby przychylną protestacyom Belgii.

Zdanie takie odpowiadałoby nawet geografii, która nam wszędzie pokazuje biegi rzek, kierowane działaniem sił naturalnych, któremi władać w ciasnych tylko granicach danem jest człowiekowi. Chcecie zamknąć ramię delty, gdyż przeciwne jest waszym widokom; a przewidzieć można, że władza fizyczna, która je utworzyła, przywróci je, a jeżeli jéj postawicie tamę, poniesie w inny punkt swoje straszne i nieposkromione zapędy. Przyczyny jakie utworzyły wschodnią Skaldę, nie przestaną działać, lecz działać będą gdzie indziéj. Kierować można siłami natury, lecz nigdy się ich nie znosi.

Spór ten, powiedzmy w końcu, nietylko interesuje Belgią i Holandyą; koryto Skaldy, handel Antwerpii zależą od polityki międzynarodowéj. Opowiedzieliśmy na tem miejscu (patrz *Journal des Débats* z 12go lipca 1863) historyę wykupu cła na Skaldzie za przyczynieniem się dyplomatycznem i finansowem wszystkich państw morskich. Wszystkie przystały na płacenie cła Holandyi, za wolne i zupełne używanie wód Skaldy; wszystkie czuwać będą nad dokładnem zachowaniem warunków traktatu. A jeżeli w duchu pokojowym, jaki tłómaczy naprężona sytuacya Europy, wstrzymują się od pośredniczenia w sporze między dwoma sprzyjaźnionemi narodami, nie omieszkają prawdopodobnie zastrzedz prac swoich, a na pierwszy pozór zamulenia piaskiem Skaldy, wezwą Holandyą, aby zniosła swoje śluzy.

Nie byłożby rozumniéj poprzestać na mościewiadukcie, który te same byłby oddał usługi nie wzniecając żadnego sporu? Za dni naszych małe państwa więcéj jeszcze mają interesu niż wielkie, niezamącać resztek pozostających im bezpieczeństwa publicznego. Co się tyczy Holandyi, lepiéj byłoby słuchać rozsądku niż miłości własnéj; nie możemy przypuszczać złéj woli zważając, że handel holenderski korzysta w znacznéj części z biegu Skaldy i jej rozgałęzień. Co do Belgii, ostrzegając obce mocarstwa o niebezpieczeństwach, jakie zagrażają jéj handlowi morskiemu na głównéj jéj rzece, będzie ona mieć, cobądź się stanie, po swéj stronie lepsze prawa.

Objaśnienie historyczne

mowy hr. Bismarka mianéj na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego d. 18 marca.

(Ciąg dalszy.)

Gdy tedy utworzony w 1440 r. związek w żaden sposób i po niezliczonych z Zakonem układach, nie mógł zaradzić opłakanemu stanowi, posłano w 1453 r. w imieniu rycerzy związku jaszczurczego i członków związku pruskiego, Gabryela z Baisen wraz z kilku innymi do dworu polskiego, gdzie publicznie oświadczył wobec sejmu: „ponieważ ziemie i miasta w Prusiech znosiły od dawnych i długich lat rozliczne gwałty i bezprawia, przeto zgodnie postanowiły, dłużej nie cierpieć takich ze strony Krzyżaków gwałtów i bezprawi. Że zaś kraj pruski z dawien dawna, i panowanie Krzyżaków tamże wywodzą początek swój z korony polskiej, a Krzyżacy sami uznają jeszcze króla swym patronem, przeto nikt do kraju słuszniejszego nad Jego Królewską Miłość nie ma prawa. Zaczem wszystkie ziemie i miasta pruskie obrały króla swym prawowitym panem i błagają i proszą, aby je przyjął znów pod swe panowanie i opiekę i był panem ich, jak mu się to słusznie należy". (Voigt VIII. 343).

Król oświadczył po długiej z senatorami naradzie, że ujmie się za ziemiami pruskiemi.

W Prusiech tymczasem wzburzenie stawało się coraz większém, gdy w grudniu (1453) nadeszły rozmaite z dworu cesarskiego doniesienia, gdy wysłańcy związku donieśli, że prokurator Zakonu wobec cesarza i wszystkich radzców zbezcześcił związkowych, zarzucając im nieprawdę, że twierdził, iż wszyscy Prusacy, niegdyś poganie, mieczem przez Zakon zawojowani, są poddanymi jego, że ich nazwano wiarołomnymi poganami i psami bez czci, szydzono i najgrawano się z nich i grożono, „panowie zakonni wolą posiadać kraj pusty, w którymby byli panami, aniżeli zaludniony, w którymby byli bez władzy". (Voigt VIII 345).

Dnia 18 lutego 1453 r. przybyło tedy ponowne do Krakowa poselstwo pruskie, które w imieniu ziem i miast pruskich, ofiarowało na nowo królowi zwierzchniczą nad krajem władzę. „Jeżeli zaś nie chcecie nas przyjąć jako poddanych, dajcie nam przynajmniej przyrzeczenie, iż wspierać nie będziecie przeciwników naszych, gdyż nigdy już nie poddamy się pod panowanie Zakonu, lecz wolimy raczej umrzeć z godnością za nasze swobody i prawa, niż oczekiwać codziennie zgonu haniebnego i znosić gwałty tyrańskie".

Wtedy nareszcie postanowił król w dniu 6 marca przyjąć stanowczo ofiarę i wypowiedzieć Zakonowi wojnę. Czyżby na jego miejscu nie był tegoż samego uczynił każdy mąż stanu, a nawet hr. Bismark? Czyż można wziąść za złe królowi Kazimierzowi, że przyjął pod swoją opiekę uciśnione i w sposób najbezczelniejszy wyzyskiwane kraje? Czyżby raczej nie był popełnił zbrodni, gdyby inaczej był postąpił? Gdyby wszystkie „zabory", jak hr. Bismark nazywa przyjęcie panowania nad Prusami, były się uskuteczniły w ten sposób, miałaby historya mało do opowiadania bezpraw i niesłuszności.

Król wkroczył dnia 23 maja do Torunia a rycerstwo krajowe i deputowani miast ubiegali się w złożeniu mu przysięgi posłuszeństwa i dawaniu mu dowodów swej uległości, przyjmowano go wszędzie z weselem i hołdem powszechnym. Ztąd udał się do Elbląga. Wszyscy mieszkańcy zbiegli się tu, by mu hołd swój złożyć. Biskupi krajowi, Jan chełmiński, Gaspar pomorski i Mikołaj samlandzki (warmiński znajdował się w owym czasie w Malborgu), rycerstwo, szlachta ziemska, ludzie poważni, magistraty i wysłannicy miast aż z Żuław i krajów zażuławskich, składali królowi w uroczyście wystawionych listach hołdowniczych przysięgę wierności i posłuszeństwa, obiecując razem, że wszystkich dołożą sił, aby Zakon z kraju wypędzić i panowanie jego zniweczyć aż do ostatniego śladu. W Królewcu odbierał hołd kanclerz królewski Jan z Koniecpola, przyjęty tamże z wielkiemi zaszczytami. (p. Voigt VIII str. 390 i 391).

To są owi „pruscy forszrytmenerowie"; gdyby p. hrabia takie stronnictwo postępowe miał przeciw sobie, nadaremnieby się oglądał choćby za jednym tylko zwolennikiem w całym kraju.

Jakże wyglądały tymczasem owe „źródła niemieckiej kultury", o których p. hrabia z takiem mówi przekonaniem, i panująca klasa, Zakon sam? Voigt w swojej Historyi pruskiej daje następujący ich opis (VIII 124, 193, 196): Obyczaj i porządek pomiędzy bracią zakonną znikły zupełnie, przy tak niskim upadku ich moralności nic nie było konieczniejszego, jak członków Zakonu, rządzących jak rządzonych, ująć w surowsze karby reguły zakonnej i prawa. Jak nisko nawet niektórzy urzędnicy Zakonu pod względem moralnym byli upadli, pokazuje przykład starosty (Voigt) Bratheana, Heidiche z Milen. Owczesny mistrz wielki znał bardzo dobrze grzeszne nadużycia, niedostatki i niedogodności, które wnętrze toczyły Zakonu i prowadziły go coraz bardziej do wewnętrznego rozstroju i upadku. Żaden nie minął rok, w którymby nie był się starał o przywrócenie starej reguły pomiędzy zdziczałą bracią zakonną moralnego uobyczajenia, posłuszeństwa, lecz żaden środek nie prowadził do celu. Najsmutniejszy tu przedstawia nam się obraz najgłębszego moralnego upadku. Chęć zysku i pieniędzy, ubiegania się za zabawą, pogarda wszystkiego, co wzniosłém i świętém, oszustwo w handlu i w życiu, zbytek w ubiorach, nierząd i bezwstyd, odpędzanie płodu, morderstwa dzieci, obżarstwo i gwałtowne wykradanie niewiast, cudzołoztwo, pogarda duchowieństwa i nabożeństwa, nieświęcenie niedziel i świąt: owóż grzechy i zbrodnie, na które nawet rzemieślnicy w Malborgu gorzko się żalili u mistrza. Często popełniano w kraju jak i w miastach morderstwa, kradzieże i inne zbrodnie; nie brakło nawet przykładów, gdzie pruska szlachta morderczemi zabawiała się napadami (Patrz także Voigta IX 161). Owóż błogie skutki panowania niem. Zakonu, owóż stan „źródeł niemieckiej kultury".

Zakon zaś, wspierany z Niemiec pieniędzmi i hufcami zaciężnemi, bronił się, mimo to, że kraj cały odpadł od niego, w grodach swoich przeszło lat dziesięć i dopiero w pokoju toruńskim 1466 r. musiał się poddać koronie polskiej i zrzec się swojej oddawna przegranej sprawy. Nie prawem zaboru więc, lecz przez to, że kraj cały uznał dobrowolnie, radośnie i bez przymusu panowanie polskie, wszedł król w powtórne posiadanie Prus Zachodnich. Możemy w tem uznać tylko wielkie dobrodziejstwo, że król położył koniec tak potwornemu panowaniu, a uznać jedynie za błąd, że Zakonowi nie odebrał także i Prus Wschodnich. „Rzecz to haniebna, woła znany historyk pruski (Droysen II. 1,159), iż poddani Zakonu ofiarowali i mienie i krew swoją, by przyjść pod panowanie polskie; haniebniejszym bezrząd, który mężów niemieckich mógł przywieźć do takiej nienawiści, do takiego zaprzania się uczucia narodowego". Że z 19,000 wsi po 12 letniej walce zostało tylko mniej więcej 3000, (co było skutkiem walki od 1454—1466 r., a nie pustoszeń Polaków po bitwie pod Tannenbergiem w 1410 r., jak p. hrabia twierdzi, patrz Voigt VIII 705) mniej to należy przypisywać winie Polaków, ponieważ przybyli do kraju przyjaznego sobie celem niesienia pomocy Prusakom, lecz raczej pustoszeniom, jakich dopuszczały się hufce zaciężne Zakonu. Jeżeli tedy p. hrabia zarzuca w dalszym ciągu owego wstępu rządowi polskiemu, „że ogniem, mieczem i przymusem" polonizował Prusy Zachodnie, to i to nie zgadza się z rezultatami naukowemi.

Gdyby polskie panowanie w Prusach Zachodnich było okrutne i srogie, gdyby rząd polski był wszelkiemi sposobami łamał udzielone przywileje, koniecznyby się ztąd nasuwał wniosek, że kraje pod takim rządem byłyby chętnie chciały wyłamać się z pod niego i że żadna sąsiednia kraina nie powinnaby była ubiegać się o polskie zwierzchnictwo. Jakże to więc, panie hrabio, wytłómaczysz, że, kiedy pod panowaniem niedołężnego księcia Fryderyka Albrechta w r. 1578 zaprowadzić miano w Prusach Wschodnich administracyę, a król polski chciał ją poruczyć margrabiemu Jerzemu Fryderykowi z domu brandenburgskiego, stany pruskie oświadczyły gotowość zapłacenia królowi polskiemu 100,000 zł. rocznie, byleby tylko nie nasyłano im niemieckiego margrabiego, ale polskiego dano im wielkorządzcę?. (Zob. Droysena: Gesch. der preus. Politik II, 2, 483). Jakże to dalej, panie hrabio, wytłómaczysz, że gdy w przewidywaniu bliskiej śmierci księcia Fryderyka Albrechta Polska popełniła gruby polityczny błąd, przelewając lenność pruską na brandenburgską linię, stany pruskie błagalnie prosiły, aby je do Królestwa Polskiego wcielono, i nie szczędziły znacznych ofiar pieniężnych, aby niemi poprzeć życzenia swoje?. (Droysen II, 1, 517, 574). Jeszcze nawet w r. 1618, gdy linia brandenburgska stanowczo zagarnęła Prusy, pokusiły się stany raz jeszcze, ale i tą razą napróżno, o zrzucenie nienawistnego jarzma. (Droysen II, 2, 637). Czyliż to ma posłużyć za dowód, że Prusy Zachodnie ze strony Polaków zostały spolszczone „ogniem, mieczem i przymusem"? Ale jeszcze i w drugiej połowie XVII wieku, gdy elektor Fryderyk Wilhelm, wielki elektor, został panem Prus, — nawet wtenczas jeszcze opierały się stany i miasta wszelkiemi sposobami temu panowaniu i chciały pozostać pod zwierzchnictwem polskiém. (Droysen III 2, 589 i nast.)

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 kwietnia. Wczoraj odbył się dziesiąty z kolei wykład w sali Towarzystwa Naukowego; Dr Józef Oettinger czytał o przesądach lekarskich, które wyprzedzając naukę lekarską istniały zawsze i wszędzie, nosząc na sobie wybitne znamię czasu i miejsca, i które dotąd mimo ogromnego postępu nauki istnieją i utrzymują się, uwijając się jakby ciury koło obozu, tamując poniekąd pochód hufca uszykowanego. Wykładający stósownie do krótkości czasu, zebrał treściwie wszystko, co historya podaje o stopniu wykształcenia starożytnych Indyan, Egipcyan, Greków i Rzymian, zwrócił uwagę na różnicę w zapatrywaniu się tych ludów, na teoryą i praktykę lekarską, a przechodząc do wieków średnich trafnie wykazał przyczynę całkiem odmiennego kierunku pojęć a zarazem i przesądów lekarskich; pogląd na tę epokę romantyzmu lekarskiego, w której cuda i czary, astrologia i alchemia główną odgrywały rolę, ukrasił zajmującemi przykładami i zakończył cytatą niezrównanego opisu przesądu Litwinów co do powstawania zarazy morowéj: „kiedy zaraza Litwę ma uderzyć"; nakoniec dotknął przesądów czasów nowszych, które częstokroć oblekają się w szatę namiętną, wspomniał o rozmaitych szkołach i systemach lekarskich i ich zboczeniach i wykazał, że nauka lekarska postępując drogą badania wywodowego, wytkniętego przez nieśmiertelnego kanclerza królowéj Elżbiety, zwalczyła już po większéj części i zwalczy ostatecznie wszelkie nieuzasadnione zdania. Cały ten odczyt przeplatany bardzo ciekawemi, a publiczności naszéj zapewne nieznanemi szczegółami o przesądach lekarskich w rozmaitych czasach, już to dla zajmującego przedmiotu, już też z powodu pięknego, prawdziwie klasycznego stylu Dra Oettingera bardzo się podobał licznie zgromadzonym słuchaczom obojéj płci, a powszechne zadowolenie objawiło się w serdecznych oklaskach, których zgromadzenie nie szczędziło dla szanownego prelegenta. W poniedziałek d. 29 b. m. p. Józef **Kraszewski** rozpoczyna swe odczyty o Dancie i jego poemacie. Następne wykłady jego odbędą się we środę d. 1, w piątek d. 3 i w poniedziałek d. 6 maja; początek każdego odczytu o godzinie 5téj.

— Resurs mieszczański ofiarował ks. Stanisławowi Jabłonowskiemu pierścień na pamiątkę, jako jednemu z głównych założycieli i pierwszemu prezesowi swemu. Ks. Jabłonowski zrzekł się nawzajem odbioru 500 złr., które był pożyczył na założenie resursu.

— Dowiadujemy się, iż Czytelnia akademicka, znajdująca się w domu pod L. 51 przy Rynku głównym otwartą będzie w dniu 1 maja. Ponieważ, prócz zwyczajnych i nadzwyczajnych uczniów Uniwersytetu, profesorów, docentów prywatnych i adjunktów wydziałowych, mają prawo należenia do Czytelni także i rygorozanci przez trzy lata po ukończeniu nauk, tudzież Członkowie Towarzystwa Naukowego, przeto spodziewać się można, iż utrzyma się w mieście naszem Czytelnia naukowa, na jakiej dotąd zbywało. W celu zachęty do licznego współudziału, Wydział zarządzający Czytelnią postarał się o zniżenie ceny książek w księgarni D. E. Friedleina dla wszystkich członków Czytelni.

— W liczbie osób wymienionych między dawcami składki na odbudowanie Sukiennic umieszczone było nazwisko hr. Władysława Wodzickiego. Hr. Władysław Wodzicki nie wniósł żadnej składki na cel powyższy.

— Wczoraj przedstawiono w teatrze: *Śluby Panieńskie* komedyą w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, z nadzwyczajnem powodzeniem przez artystów sceny tutejszéj tylokrotnie już odegraną a zawsze osnową swą i doskonałą grą niewysłowiony mającą powab dla publiczności.

— W poniedziałek o godz. 8éj wieczór dany będzie w sali redutowéj koncert pożegnalny p. Gruszczyńskiéj, śpiewaczki b. opery tutejszéj, w którym prócz amatorów weźmie udział znany w Europie wirtuoz na fortepianie p. Zarzycki. Zachęcać publiczność do licznego zebrania się na tak urozmaicony koncert byłoby zbytecznem, nikt bowiem nie zechce, o ile sądzimy, pozbawić się przyjemności słyszenia, obok wybitnego talentem śpiewu saméj koncertantki i kilku innych amatorów, raz jeszcze gry znakomitego mistrza rodaka.

— Cesarz Jmć Ferdynand, przeznaczył, jak nam donoszą, 400 złr. na naprawę kościoła parafialnego w Bieczu.

— W Szwydce w powiecie Drohobyckim spaliła się d. 20 b. m. stajnia dworska, a w niéj 30 wołów i 4 krowy dzierżawcy. Szkoda wynosi 4,000 złr.

— *Dziennik Warszawski* wymienia nazwiska „wychodźców polskich" skazanych ostatniemi laty w Berlinie, Paryżu i Londynie za podrabianie biletów rosyjskich i puszczanie takowych w obieg. Jacy to byli wychodźcy „polscy",— dowiedzą się czytelnicy z tych nazwisk: Herman Levy, Holchester, Behrends, Davis, Silbermann, Beyer, Estermann, Gluck, Plottler, Rosenstein, Schneuhr, Groger. Co tu Polaków!

— W zakładzie kredytowym w Wiedniu znowu jeden z urzędników dopuścił się przeniewierstwa. Zastępca naczelnika bióra wekslowego Gustaw **Abeles** od r. 1860 do 1865 sprzeniewierzył w sposób szczególny 60,500 złr.; fałszował bowiem weksle, które w banku spieniężył, a gdyby nie ściślejsza od czasów ostatniego procesu Markla zaprowadzona kontrola, deficyt byłby zapewne nierównie większym. Abeles, który się przyznał do téj zbrodni, jest żonaty liczy lat 30 i jako urzędnik pobierał od zakładu 1820 złr. rocznéj płacy.

— Optyk Grubb w Dublinie wykończył teleskop przeznaczony do Melbourne w Australii. Rura tego olbrzymiego narządu ma 177 centimetrów średnicy. Cały teleskop nie waży spełna 10,000 kilogramów, to jest 200 cetnarów celnych. Pierwsze szkło zrobione przez Grubba miało na sobie dwie maleńkie skazy. Nie wahał on się rozbić go i zrobił drugie zupełnie doskonale równe. Dzieło tego rodzaju jak teleskop potrzebuje ogromnych nakładów i długiéj pracy. Znany teleskop, z pomocą którego astronom Herschel czynił spostrzeżenia, kosztował 6 milionów franków. Ośmiu ludzi było potrzeba, aby nim kierować. Po śmierci Herschla soczewka tego teleskopu nieco się zepsuła. Naprawa wymagała pół miliona franków wydatków.

— Dnia 26go kwietnia przeciągające chmury sprowadziły po południu deszcz. Ciepło w cieniu doszło do + 16°.7 od + 9°.6. Wiatr zachodni przeszedł na północno-wschodni. Barometr małym uległ zmianom, w ogóle opadł, wskazywał bowiem dnia 27go kwietnia o godzinie 6téj rano 327''',23; termometr zaś + 9°.6 R.

— W niedzielę dnia 28go kwietnia, Śgo Witalisa męczennika; w poniedziałek dnia 29go kwietnia, Śgo Piotra męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków 25 kwietnia.

Prezydujący: Ciechanowski; sędziowie: Schnitzel, Fiałkiewicz, Mikuszewski, Linnert; protokólista: Lipka; Z. prokuratora: Spławiński; obrońca: Dr Korecki; biegli w sztuce: Dr Czyrniański i Dr Stopczański.

(*Czy żywe srebro w stanie metalicznym jest trucizną?*) Na ławie oskarżonych zasiadają Zofia Baniowska i matka jéj Agata Suchoniowa, włościanki z Gwoźdźca, obwinione o zbrodnię zamierzonego skrytobójstwa przez otrucie.

Zofia Baniowska żyła z mężem swym Janem Baniowskim w niezgodzie, którą stojąca również przed sądem matka obwinionéj jeszcze bardziéj szerzyła. Kłótnie i bitki między małżonkami były na porządku dziennym; trwało to przez sześć lat. Dnia 28go czerwca ubiegłego roku, Zofia Baniowska z nadzwyczajną łagodnością przywitała męża, wracającego póżnym już wieczorem do swego domostwa. Jan Baniowski nie przywykły do podobnego przyjęcia podejrzywał szczerość „czułych uścisków"; odebrawszy kolacyą swoją z rąk żony, wyszedł na pole, lecz przy świetle księżyca spostrzegł w ziemniakach błyszczące kulki, powrócił więc prędko do chaty, aby się przy świecy bliżéj przypatrzeć tajemniczemu blaskowi w ziemniakach, żona jego i matka atoli przeszkadzały mu długo w zapalaniu świecy. Baniowski przekonawszy się, że kolacya jego dość znaczną ilością żywego srebra była zaprawioną, — zwyczajem chłopów — wójta o tem uwiadomił, za którego poradą oddano ziemniaki do sądu powiatowego w Wojniczu. Zofia Baniowska uciekła z domu męża swego i powróciwszy dopiero po dziesięciu dniach przyznała się, iż otrzymała od matki swéj Agaty Suchoniowéj flaszeczkę z żywem srebrem, z którego wsypała większą połowę do ziemniaków. Biegli w sztuce w Wojniczu stanowczo orzekli, *że żywe srebro jest trucizną;* prowadzono zatem śledztwo przeciwko obwinionym o zbrodnię zamierzonego otrucia.

Zofia Baniowska tłómaczy się przy rozprawie, że wcale nie wiedziała, co czyni, że działała tylko za namową matki; chwali swego męża, zaprzecza wszelkim kłótniom, które chyba matka wszczynała. „Matka moja" — mówi obwiniona — zrobiła najprzód próbę z królikami, aby poznać skutki płynu w flaszeczce, potem mi ją dała mówiąc, abym solą tą posypała ziemniaki, to z tego mąż będzie chorował i prosiła mnie, abym winę na siebie wzięła."

Dr *Stopczański*: Czy to było ciężkie?

Osk.: Nie. Dr *S.*: Kiedyś na rękę wylała, nie czułaś zimna? *Osk.*: Nie.

Agata Suchoniowa, matka obwinionéj, oddaje swemu zięciowi świadectwo najgorsze; bił, katował wszystkich w domu, obwinioną nawet chciał podpalić. Zapytana, od kogo dostała żywe srebro, opowiada długą historyą: Zawitał pewnego razu do jéj zagrody stary „wędrownik", co słynął z swych cudów, co potęgą swego słowa użyzniał pola i łąki, uwalniał chłopów od trunków itd.; przed nim Agata Suchoniowa wynurzyła swe żale na Jana Baniowskiego, a wędrownik wyjął z torby flaszeczkę z płynem mówiąc: „Z tego on może dostać febrę i nie będzie takim złośnikiem." Wtedy Agata Suchoniowa z wyrazem dziękczynnym przyjęła od starca dar ten, który ją i córkę miał uwolnić od napaści Jana Baniowskiego. „Kiéj on taki „morderca" — dodaje przy rozprawie czuła bardzo matka — to trzeba mu dać lekarstwo, aby mu zimno było, aby choć tydzień chorował, może się zmieni i będzie lepszym." Dla tego kazała córce posypać ziemniaki tą „solą" — aby go zimnica trochę trzęsła.

Jan Baniowski, mąż a względnie zięć obwinionych występuje jako świadek. Mówi on szybko, używając co drugie słowo wyrazu: *panie święty;* zdaniem jego matka była przyczyną wszelkiéj między nim a żoną niezgody. „Kiedym jadł ziemniaki — opowiada Baniowski — nie mogłem panie święty tych kulek w palcach połapać, bo to uciekało panie święty. Potem, kiedym to pokazał wójtowi, żona mi przez 11 dni dezenterowała" (uciekła).

Prez.: Czy ci źle było po tych ziemniakach?

Świadek: Piłem potem piołun, zażywałem sól angielską i siarkę z wodą. (Smiech) Potem mi jeszcze bardzo nie dobrze było przez 11 dni.

Prez.: Czy ci źle było po jedzeniu, czy też po tych lekarstwach? *Świadek:* Mnie się zdaje, że po jedzeniu.

Prez.: Czyś teraz już zdrów? *Świadek*: Nie zupełnie jeszcze.

Prez.: Czy żona wiedziała o otruciu? *Świadek*: Mnie się widzi, że nie. *Prez.*: Dlaczego? *Świadek*: Bo ona ma szczere do mnie serce. *Zofia Baniowska* (żona jego): Oj prawda! *Agata Suchoniowa* (matka): On mnie kaleką zrobił! *Świadek* Jan Baniowski ze łzami w oczach prosi, aby sąd żonę jego wypuścił z kryminału, bo ma ona dobre dla niego serce.

Odczytano następnie zeznanie biegłych w sztuce, których sobie wybrał sąd śledczy w Wiśniczu, a mianowicie aptekarza p. Patkiewicza i chirurga p. Czerneka. Zdaniem tych panów rtęć (tj. żywe srebro) nawet w stanie metalicznym jest trucizną. Okazało się jednak przy rozprawie, że nie znają zwykłych odczynników rtęci, że — jak się wyraził prof. Czyrniański — mówią w swem sprawozdaniu o *skutkach* doświadczeń chemicznych, a doświadczeń tych wcale nie robili, bo robiąc je rzeczywiście nigdyby podobnych rzeczy pisać nie mogli.

Prof. Dr Czyrniański i docent Dr Stopczański taką wydali opinią: W ziemniakach była rzeczywiście rtęć mataliczna, która wszelakoż *nie jest trucizną;* rtęć metaliczna nie może się dostać do krwi, bo jako ciało nadzwyczaj ruchliwe przechodzi szybko przez organizm ludzki; musiałby to być osobliwy zbieg okoliczności, aby rtęć metaliczna mogła jakieś szkodliwe za sobą pociągnąć następstwa; czasem używają jéj nawet jako środek lekarski.

Z. prokuratora Spławiński wnosi, aby sąd jeszcze zasiągnął opinii wydziału lekarskiego w Krakowie — z powodu sprzeczności między zdaniem jednych i drugich w sztuce biegłych.

Obrońca Dr Korecki sprzeciwia się temu, ponieważ sąd powiatowy w Wojniczu powołał nie właściwych znawców.

Sąd po krótkiéj naradzie postanowił zaprzestać na zdaniu prof. Dr. Czyrniańskiego i docenta Dra Stopczańskiego.

Z. prokuratora zgłasza rekurs przeciwko téj uchwale, lecz związany takową wnosi na uwolnienie oskarżonych dla braku dowodów, gdyż wobec sprzeczności biegłych w sztuce jeszcze zachodzi wątpliwość co do przedmiotowéj istoty czynu.

Dr Korecki opierając się na orzeczeniu Drów Czyrniańskiego i Stopczańskiego wykazuje, że w danym wypadku nie ma istoty czynu, skoro rtęć (żywe srebro) nie jest trucizną i prosi, aby sąd uznał Zofią Baniowską i Agatę Suchoniową zupełnie niewinnemi.

Sąd przychylił się do zdania obrońcy i uznał obwinione *niewinnemi* zarzuconéj im zbrodni usiłowanego skrytobójstwa. Na wniosek prokuratoryi sąd atoli postanowił nie wypuścić jeszcze oskarżonych z więzienia aż do prawomocnego rozstrzygnięcia pytania, czy należy jeszcze zasiągnąć zdania wydziału lekarskiego.

(*Wyrok Sądu Najwyższego*). Sąd najwyższy potwierdził w zupełności wyrok tutejszego Sądu wyższego, którym Waleryan Krzyszkowski za zbrodnię przeniewierstwa na 10 lat ciężkiego więzienia skazanym został. (Sąd krajowy skazał go tylko na 7 lat). Sąd najwyższy nie uwzględnił dalej prośby braci Władysława i Juliana Kasprzykiewiczów o rewizyę procesu, lecz potwierdził równobrzmiący w obu instancyach wyrok, skazujący pierwszego na 6 lat, drugiego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Od niejakiego czasu niezrównany w swych brednaich *Dziennik Warszawski*, ze Lwowa odbiera wiadomości o rozprawach karnych krakowskich, które naturalnie *pro domo sua* fałszuje. Z tego ścieku wszelkiego rodzaju kłamstw, wyjmujemy dziś jedną próbkę.

W nurze 90 pisze *Dziennik Warszawski:* „Wyuczeni w rzemiośle swem sztyletnicy narodowi „umieją" korzystać z nabytej „umiejętności", gdyż znów jeden z nich, a mianowicie *sztyletnik ruchomy* Antoni Królikowski, został w Krakowie za popełniony rabunek na 20 lat ciężkiego więzienia skazany."

Żal nam prawdziwie *Dziennika Warszawskiego*, że mu się tak piękny koncept nie udał, a to z przyczyny, któréj *Dziennik* nie mógł wcale przewidzieć — bo Antoni Królikowski przez cały czas powstania siedział w kryminale. Wyrokiem Sądu Tarnowskiego z dnia 4go sierpnia 1862 r. do l. 3155 Antoni Królikowski skazany został za zbrodnię kradzieży na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, które zatem opuścił dnia 4go lutego 1864 r., kiedy już powstanie prawie całkiem było stłumione. Lecz akta sądowe nas pouczają, że zaraz potem znowu go złapano w Żabnie w Galicyi na gorącym uczynku, kiedy się włamywał do sklepu. O ile zaś wiadomości nasze sięgają, w kryminale Tarnowskim Antoni Królikowski nikogo nie zasztyletował.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego ogłoszonem wczoraj według *Gazety Lwowskiéj*, nazwiska stypendystów (str. 2 wiersz 10 i 11) powinny być: Zenon Korotkiewicz i Andrzej Knapczyk.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Makowie Klemensa Fujaka spadkobiercę Anny Fujakowéj w d. 11 lutego 1865 w Zawoi bez test. zmarłéj.— Sąd w Rozwadowie Jakuba Labę spadkobiercę Jana Laby w Chorzewicach w maju 1840 r. zmarłego; kurat. Kazimierz Romankiewicz. — Sąd krakowski spadkobierców Wojciecha Marcinkowskiego w d. 23 marca 1866 w Krzeszowicach zmarłego; kur. Cezar Papieski.

Posady: Sędziego obwodowego w Stanisławowie (1470 złr.) podania w 4 tygodniach.— Adjunkta sądowego we Lwowie (525 złr.); podania w 4 tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go kwietnia.

HOTEL SASKI: Władysław Geppert właściciel dóbr z Galicyi, Konstanty Matczyński dzierżawca z Podhajczyk, Zygmunt Działowski z Poznania, Władysław Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza, Wilhelm Homolacz właściciel dóbr z Balic, Stanisław Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Edward Homolacz właściciel dóbr z Zakopany, Jakób Wysocki z Kongresówki, Ferdynand Kozubowski z Kongresówki, Jan Wisiński z Galicyi, Józef Pasiński z Galicyi, Adam Rabicki właściciel dóbr z Galicyi, August Malter kupiec z Galicyi, Karol Bauer kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Karol Grumbach właściciel dóbr z Rosyi, Karol Pressfreund ksiądz z Biskupic, hr. Kloss właściciel dóbr z Prus, Karol Monsfeld kupiec z Prus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych

dla obu części Galicyi tak wschodniéj jak zachodniéj tudzież dawnego Okręgu Krakowskiego odbędzie się we Lwowie w Namiestnictwie d. 30 kwietnia we wtorek o godz. 9 rano.

4 *procentowe bilety skarbowe rosyjskie*

zmienione zostaną z powodu pojawienia się wielkiéj ilości biletów podrobionych, a mianowicie inne będą na okaziciela wystawione, a inne imienne. Wartość oznaczona w rublach, ma być wyrażona nietylko cyframi lecz również wyrazami i znakami wodnemi, a w ogóle na każdą wartość innéj barwy papier używanym będzie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 kwietnia. Jules Favre postawił dziś w Ciele prowodawczem żądanie względem wniesienia interpelacyi w sprawie luxemburskiej.

Paryż 25 kwietnia. *La France* w artykule natarczywym zwraca się przeciw dziennikom pruskim i mówi: Po rozbiciu Związku Niemieckiego, każde państwo odzyskało całkowicie wolność swoją i autonomię. Prawdy te są jasne, ale nie dają im przystępu, jeżeli rozum zostaje zamącony; dwie główne przyczyny, które pisarzy i polityków niemieckich wprowadzają w błąd od bitwy pod Sadową, a temi są chciwość i próżność. *Le Temps* upatruje w artykule *Constitutionnela* (p. *Czas* wczorajszy) usprawiedliwianie się rządu francuskiego ze względu na zbliżającą się wojnę. Tenże dziennik ogłasza odpowiedź stowarzyszenia międzynarodowego robotników na pismo robotników berlińskich, którzy się oświadczyli byli za pokojem. Stowarzyszenie przemawia również przeciw wojnie. *La Liberté* nazywa artykuł *Constitutionnela* półurzędowem ultimatum. *La Presse* mówi: Prusy zachowują wobec Francyi tę samą politykę, jakiej się trzymały w roku zeszłym względem Austryi. Muszą przeto Prusy mówić, że się nie zbroją, podczas kiedy Francya się uzbraja. *La Presse* zaprzecza, jakoby równoczeŝne przedstawienie Anglii i Rosyi znalazło dobre przyjęcie u gabinetu berlińskiego, który odmawiając dania bezzwłocznie odpowiedzi, każe podobno przewidywać przychylne orzeczenie. *L'Etendard* oświadcza, że Prusacy muszą opuścić Luxemburg, jak tego również domagają się państwa neutralne. Pod względem przyszłego losu Luxemburga, Francya jest zupełnie bezinteresowną. Przedewszystkiem idzie Francyi o to, aby Niemcy nie przekraczały granic swoich ani pod względem Luxemburga ani pod względem Holandyi.

Paryż 25 kwietnia wieczór. *Monitor wieczorny* pisze: Minister wojny postanowił, że wielki przegląd żołnierzy rezerwy odbędzie się w tym roku jak w latach dawniejszych w głównych miejscach kantonalnych. Żołnierze z lat 1860, 1861, 1862 i 1863 powołani zostali z tego powodu na ostatnie dni kwietnia i pierwsze maja. Rezerwiści z lat 1864 i 1865, którzy ostatni raz stawali do przeglądu, nie są powołani; natomiast żołnierze tych klas wieku, którzy nie pełnili służby, powołani są do ćwiczeń na maj i czerwiec, a przeto na dwa miesiące zamiast jednego. Za to nie będą stawać do ćwiczeń w roku przyszłym.

Petersburg 25 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Pokój z trudnością da się utrzymać, jeżeli jeden z wielkich narodów, które zawezwały rad Europy, pragnie wojny. Jeżeli Francya i Prusy szczerze żywią chęć utrzymania pokoju, jak to zapewniają, wtedy nie ma obawy wojny; albowiem jeżeli kraj luxemburski zostanie ogłoszony za neutralny pod rękojmią Europy, to jeszcze Prusy niemiałyby tej pewności, jaką im daje trzymanie załogi w twierdzy nie leżącej w posiadłościach niemieckich, ale w kraju obcego monarchy.

Sztutgart 25 kwietnia. *Schwäb. Merkur* pisze, iż wkrótce pełnomocnicy wojskowi pruscy przybędą do Monachium, Sztutgartu, Karlsruhe i Darmstadtu, albowiem groźne położenie nie pozwala mieć drobnych względów na uwadze.

Kopenhaga 25 kwietnia wieczór. W sferach dobrze świadomych rzeczy, zapewniają jak najwyraźniej, że rząd duński żadnych nie przedsiębierze kroków militarnych.

Florencya 25 kwietnia wieczór. Z powodu cholery naznaczono 7 dniową kwarantanę na statki przybywające z Dalmacyi. Izba na wniosek Ricasolego, na który zgodził się Rattazzi, wyznaczyła nową komisyę śledczą celem zbadania wyjątkowych stosunków prowincyi palermitańskiej i przedstawienia środków zaradczych. *Gaz. di Firenze* zaprzecza jak najwyraźniej, aby minister skarbu zamierzał wnieść w Izbie wypuszczenie znaków pieniężnych w postaci asygnatów. Król Jerzy Grecki przybył do Messyny.

Bukarest 25 kwietnia. Dziś nastąpiło zamknięcie Izby deputowanych i Senatu bez żadnej uroczystości. Prezes rady ministrów odczytał mowę tronową, która dziękuje Izbom za ich działalność, ale ubolewa nad odrzuceniem przez Senat projektu względem przeniesienia do Jas sądu kasacyjnego.

Madryt 24 kwietnia. W senacie postawił poprawkę Cornadi względem wniosku uznania prawomocności wszystkich aktów rządowych wydanych bez zezwolenia kortezów. Poprawka ta mówi: Senat uznaje ministeryum wolne od wszelkiej odpowiedzialności za to wszystko, co nie sprzeciwia się zasadzie sprawiedliwości, lecz nie przyjmuje za ustawy dekretów ogłoszonych, gdyż takowe utrudniają pojednanie konstytucyjne, od którego zawisła trwałość instytucyj.

Nowy Jork 22 kwietnia. Propozycya zrobiona w senacie, aby rząd amerykański wystąpił jako pośrednik w Mexyku, odroczoną została do przyszłego zebrania (co znaczy innemi słowy, że została odrzuconą. *Red.*).

Wiedeń 26 kwietnia.

—*r.* Przedmiotem rozmów politycznych w tej chwili są naturalnie pogłoski o projektach pojednawczych i pośrednictwach, któremi zwykle przed każdą wojną wypełniają nużący czas przygotowawczych uzbrojeń. Giełda a za nią także i wielka część raporterów dziennikarskich przewraca obecnie tylko tę stronę kalejdoskopu i taki w pracy tej okazuje zapał, iż każdemu choćby najdziwaczniejszemu obrazowi przypisuje podobną siłę i stałość, jaką znajduje cyganka w kartach, z których przyszłość odgaduje. Przy bliższem cokolwiek badaniu, wszystkie kombinacye i dobrze uzasadnione „pogłoski dyplomatyczne" rozlatują się jak mgła; zostaje mała tylko liczba rzeczywistych projektów pojednawczych, które polegają na poufnej dyplomatycznej akcyi; o właściwem urzędowem pośrednictwie dyplomatycznem, jak to giełda pojmuje, już dla tego mowy być nie może, ponieważ zastanowiwszy się cokolwiek, widzimy, że formalnie i urzędowo nie istnieje żadna kwestya sporna luxemburska. Sytuacya obecna odznacza się tem szczególnie zjawiskiem, że ani między Hagą i Paryżem, ani też między Paryżem i Berlinem wymiana not dyplomatycznych wcale miejsca nie miała; trudno więc mówić o sformułowaniu kwestyi spornej, lub dokładnem ustanowieniu i określeniu takowej. Wszystko, co się dotychczas bezpośrednio działo między Prusami a Francyą, ogranicza się na ustnych rozmowach między hr. Bismarkiem i p. Benedettim, między p. Moustier i hr. Goltz, które miały cechę li poufną; nie przyszło nawet do odczytania tak zwanej noty słownej. Podobny stan rzeczy utrudnia zatem wszelkie projekta pojednawcze, a obu stronom spornym, pragnącym wojny, nic łatwiejszego, jak pośrednictwa, o których tyle piszą, nazwać zupełnie bezzasadnemi. Losu tego doznał w rzeczy samej p. Beust z swoim planem „zneutralizowania" Luxemburga i stoimy dziś faktycznie na tym samym punkcie, co przed trzema tygodniami. Pogłoski o kongresie i o utrzymaniu pokoju, które dziś na giełdzie krążyły, nie mają najmniejszej podstawy, bo jedynem ich źródłem są prywatne doniesienia, jakie odebrał jeden z koryfeuszów giełdy od tutejszego korespondenta *Timesa.*

Dziennik prażski *Correspondenz* doniósł był w liście z Wiednia za rzecz pewną, że bar. Beust zaszedł już był daleko z Prusami pod względem urządzenia Niemiec południowych pod protektoratem Austryi, kiedy mu z Paryża otworzono oczy i dano poznać, w jaką matnię wplątał go Bismark, albowiem w tym samym czasie, kiedy się toczyły układy między Wiedniem a Berlinem, Bawarya przystąpiła w tajnym traktacie do Związku północno-niemieckiego.

W. Abendpost mówi o tem doniesieniu, że od początku do końca jest ono zmyślone.

Artykuł *Monitora wieczornego* na pozór groźny, jest wszelako oznaką pewnej zmiany w położeniu. Znaczy on bowiem tyle, że Francya nie myśli już więcej o zaborze czy też nabyciu Luxemburga, lecz poprzestanie na ewakuacyi twierdzy luxemburskiej, pod względem zaś przyszłości księstwa Luxemburskiego jest zupełnie bezinteresowną. Zgadza się to z półurzędowem doniesieniem berlińskiem *Gazety Szląskiej*, wczoraj przez nas podanem, że gdyby przyszło do zagodzenia sporu o Luxemburg, Prusy domagałyby się rękojmi zbrojnej ze strony państw kontraktujących. Możnaby z tego wnosić, że pośrednictwo opierające się na podstawie zneutralizowania Luxemburga ma za sobą widoki. W takim razie Prusacy opuściliby twierdzę, a Księstwo pozostałoby albo w posiadaniu Holandyi, albo dostałoby się Belgii; wszelako pod zaręczeniem i zobowiązaniem wystąpienia zbrojno przeciw wszelkiemu na Księstwo zamachowi Francyi lub Prus. Może też na tem opierają się wieści pokojowe.

Usprawiedliwiającym jest artykuł *Constitutionnela*, wczoraj podany przez nas w telegramie; usprawiedliwia on bowiem rząd francuski, gdyby tenże zmuszonym był prowadzić wojnę, której nie pragnie. Nacisk położony na bezinteresowność Francyi, zdaje się wskazywać, że nabycie Luxemburga zaniechanem zostało. Głównie więc będzie szło w tej sprawie o ewakuacyę twierdzy przez Prusaków.

Gaz. kolońska donosi z Paryża, że książę Napoleon nie do Prangins wyjechał, lecz do Włoch, wysłany przez Cesarza, aby nakłonił króla Wiktora Emanuela do przymierza z Francyą, albowiem rząd włoski odmówił był wszelkiego wdania się w spór luxemburski. Od stanowiska zaś Włoch zawisło, jaką rolę przybrałaby Austrya w razie wojny.

Na giełdzie wiedeńskiej obiegały wczoraj nie bez przyczyny wieści pokojowe, lubo nie było zupełnej zgody co do podstawy domniemanych pośrednictw: nie umiano powiedzieć, czy austryacka, angielska lub rosyjska propozycya znalazła przychylne ucho. Mniemamy jednak, że między rządami neutralnemi zgodzono się na tę podstawę, iż Prusacy wyjść mają z Luxemburga, a Francya zrzeknie się zaboru księstwa.

Utrzymują, że państwa południowe niemieckie nie bardzo byłyby skore wystąpić przeciw Francyi, jeśliby nie miały zapewnienia, że Austrya trzyma z Prusami, a takiego zapewnienia dotąd nie pozyskano z Wiednia. Dla tego też oficyalny korespondent berliński *Gazety szląskiej* pisze pod d. 25 b. m.: „Choćby nawet Niemcy południowe w ostatniej chwili miały ręce związane, to i tak Prusy miałyby za sobą Związek północny." W Berlinie zatem nie liczono już na południowe Niemcy.

Presse i *N. fr. Presse* mówią o konferencyach czy też kongresie, któryby się zebrał dla zagodzenia sprawy luxemburskiej, jak to głoszono na giełdzie; tudzież, że hr. Bismark miał zapewniać posła austryackiego o gotowości zalecania królowi propozycyi pośredniczącej austryackiej.

Nie wiadomo, zkąd rozeszła się po dziennikach zagranicznych pogłoska, że hr. Bismark wystąpi z gabinetu, a miejsce jego zastąpiłby albo Goltz albo Bennigsen. Zdaje nam się, że wieść ta sięga jeszcze owej chwili, kiedy hr. Bismark nastraszy parlament niemiecki swojem wystąpieniem, żeby uzyskać od niego uchwalenie konstytucyi. Teraz zaś wieść tę mylnie połączono ze sporem o Luxemburg, przedstawiając hr. Bismarka jako usposobionego wojennie, króla zaś pokojowo. Słowo w słowo takie same wieści opowiadano sobie w roku zeszłym przed wojną z Austryą.

W Prusiech zaprowadzona cenzura na telegramy. Wszystkie bióra telegraficzne w całym Związku północnym, oddane, jak wiadomo, pod administracyę pruską, otrzymały nakaz przesyłania telegramów politycznej treści przeznaczonych za granicę, naprzód do Berlina do bióra centralnego, i dopiero po otrzymanem tam zezwoleniu mogą je dalej wysyłać.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza doniesieniom *Journal des Débats* o nacisku wywieranym przez Prusy na Holandyę, który dał Anglii powód do energicznych przedstawień gabinetowi berlińskiemu. Skutkiem tego miały Prusy zaniechać dalszych nalegań w Hadze. Rzeczony organ pruski nazywa te twierdzenia zmyśleniem.

W Kopenhadze zanosiło się na zmianę ministrów. Partya wojenna o mało nie wzięła góry. Jeśli pokój utrzymanym nie będzie, zmiana ta nastąpi.

Wanderer donosi z Belgradu o zajściach z okazyi oddania twierdzy rządowi serbskiemu przez Turków. Pod nieobecność księcia Michała i paszy załoga turecka zamierzyła zbombardować miasto. Spisek jednak wykrył się jeszcze przed odjazdem paszy do Stambułu, i ten kazał uwięzić wielu spiskowych, a dwóch z nich cichaczem stracić. Podczas obwieszczenia firmanu sułtańskiego zamiar ten ponowiono. Z tego powodu aresztowano 40 winnych, między którymi wielu oficerów, okuto ich w kajdany i wysłano do Konstantynopola, albowiem Sułtan wydał najsurowsze polecenie utrzymania karności.

Zamieszki w Oporto, o których donieśliśmy, wywołane były przez stronnictwo unitarne.

Ostatnią pocztą Lloyda nadeszły wiadomości z Konstantynopola z 20go b. m. Powtarzają one telegrafowane już doniesienie o powodzeniu prawie całkowitem misyi Nubara paszy, wysłanego do Porty przez wice-króla Egipskiego z żądaniami rozszerzenia autonomii Egiptu. Zachodzą jeszcze podobno niejakie trudności pod względem tytułu „władzcy Egiptu", którego wice-król się domaga. Poseł francuski miał zalecać odstąpienie tymczasowe Kandyi wice-królowi Egipskiemu, aby ten odstąpił ją następnie Grecyi.

Z Aten donosi taż poczta z 20go, że traktat pocztowy austryacko-grecki przedłożony został Izbie deputowanych. Z Patras z 21go nadeszły wiadomości, które mówią, że wieści o zerwaniu między Turcyą a Grecyą są bezzasadne. Usiłowania rządu greckiego, aby zaciągnąć pożyczkę, nie udały się. Omer pasza gromadzi siły, aby działać przeciw Sfakii.

Przez Konstantynopol otrzymano wiadomości z Teheranu z d. 15 marca. Persya zażądała od Porty usunięcia gubernatora Bagdadu Namika paszy, z powodu złego obchodzenia się jego z poddanymi perskimi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 27 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza okólne rozporządzenie JCKMości względem nowych przepisów w posuwaniu na wyższe stopnie jenerałów, oficerów sztabowych i wyższych, tudzież kandydatów na oficerów w armii lądowej.

Paryż 26 kwietnia wieczór. *Mémorial diplomatique* pisze dzisiaj: Reprezentanci mocarstw zrobili wczoraj w Berlinie równocześnie bardzo nalegające przedstawienie jako nowy krok dla sprowadzenia zgodnego załatwienia sporu. *L'Etendard* dzisiejszy mówi: List królowej Wiktoryi do króla Pruskiego jest autentycznym. Królowa obstaje jak najmocniej przy żądaniu, aby król Wilhelm oszczędził Europie nieszczęścia wojny, w której Anglia zachowałaby koniecznie bezwzględną neutralność, naganiając nieumiarkowane pretensye Prus. — Wiele dzienników paryskich powtórzyło artykuł rozesłany przez ajencyę Havasa do dzienników prowincyonalnych. Artykuł ten mówi: Powolność nasza ze względu na gabinet berliński i Związek północny przechodzi od roku wszelkie oczekiwania Europy. Dziś miara się przepełniła. My pragniemy pokoju; odpowiadają nam brutalnością siły. Postanowienia traktatu prażskiego pod względem Danii zostały przekreślone, może nawet zadano kłam tam, gdzie mieliśmy prawo wierzyć, że Niemcy pozostaną urządzone na trzy grupy. Tajemnie przygotowane traktaty zrobiły Prusy panami zwierzchniczemi wojsk państw południowych, a urzędowe mowy dały poznać widoki dalej jeszcze sięgające. My domagamy się tylko opuszczenia Luxemburgu. Dzienniki berlińskie mówią, że Prusy pozostaną w Luxemburgu. Jest to wyzwanie! wojna!

Kursa. Wiedeń 27 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 56·20. — Pożyczka narodowa 67.10. — Losy z roku 1860 80·30. — Akcye banku 698.— Akcye kred. 162·30 — Londyn 132·60. — Srebro 131·50.— Dukat 6.26.

Paryż 26 kwietnia. Renta w końcu 65·75, na bulwarach wieczorem 66·60.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	113
— nowe obr. „	123	119
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	170	166
Talary prs. za 100 tal.	198	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr.	132	130
Dukat ważny	6 33	6 18
Napoleon d'or	10 75	10 45
Półimperyały rosyjs.	11 —	10 70
Listy galic. nowe z k.	78 —	77 —
— — stare „	81 50	80 50
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	202	197
„ L.-Cz. z całą wpł.	170	165

Wiedeń 26 kwi. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	56 50
5% Pożyczka narod.	67 30
Akcye banku wied.	693 —
— — kred.	158 50
Losy 5% z r. 1860	79 —
Srebro	132 25
Londyn 10 funt. szter.	133 —
Dukat pojedynczy	6 29

Wiedeń 26 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 75	56 50
— Pożyczka narod.	67 90	— —
— Metaliki na m. k.	55 50	55 30
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	80 —
— — czeskie	— —	88 —
— — węgiers.	67 —	66 50
— — chor. i b.	73 —	72 —
— — galicyjs.	65 75	65 —
— — bukow.	63 50	63 —
— — siedmgr.	63 —	62 —
Pożyczka głod. gal.	97 50	96 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 75	87 25
4% Galicyjskie	76 50	76 —
5½% Węgiersk. los.	84 50	84 —
5% Boden Cr. austr.	105 50	104 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	127 —	126 —
— — — 1854	70 —	69 50
— — — 1860	75 50	75 25
— — — 1864	65 50	65 30
— Como-Rente.	17 50	17 —
— Kredytowe	116 50	116 —
— żegl. par. na D.	87 —	85 —
— Ks. Esterhazy	86	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— Palfy	25 —	24 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 50	22 50
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	21 50	20 50
— hr. Keglevich	14 75	14 25
— Rudolfa	12 —	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	686	684
Zakładu kredytowego	148 —	147 50
Żeglugi par. na Dunaju	452 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.	1585	1580
— rządowéj fr.-a.	178 —	177 80
— zachodniéj c. El.	123 —	122 —
— Pardubickiéj	110 —	109 —
— południowéj	176 —	175 —
— Galicyjskiéj	187 50	186 50
Czerniow. z wpł. 80%	166 —	164 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	114 75	114 50
Augsg. 100 zł. nr (4)	113 75	113 50
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	114 —	113 50
Hamb. 100 mark. (2½)	100 75	100 50
Londyn 10 fun. (3)	135 40	134 80
Paryż 100 frank. (3)	53 80	53 70

Walsty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 20	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 39	6 37
— — obrączk.	6 39	6 37
Złoto *al marco*	6 36	6 35
Napoleondory	10 83	10 82
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 46	11 30
Luidory (niemieckie)	11 10	11 —
Suwereny angielskie	13 55	13 45
Imperyały rosyjskie	11 10	11 5
Srebro	133 25	133 75
— kupony	133 25	133 75
Talary związkowe	2 1	2 —
Pruskie bilety kas.	2 1	2 —

Lwów 25 kwiet	żądają	płacą
Dukat	6 41	6 33
Półimperyał rosyjski	11 12	10 93
Rubel srebr. rosyjsk.	2 10	2 4
Talar pruski	2 3	1 99
Listy gal. b. kup. w. a.	77 —	76 22
— — m. k.	81 5	80 5
Obligi indem. b. kup.	66 75	65 83
Akc. kol. gal. b. kup.	198 —	191 33
„ „ lwow.-czer.	168 67	164 33

Warsz. 25 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	74 25	73 75
Listy zast III okr. „	68 67	68 17
kupon „	— —	1 36⅔
Listy likwidacyjne	55 33	54 83
kupon „	— —	1 61⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 50	— —

Wrocł. 25 kwiet.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	75⅜	74⅞
Polskie bilety bank.	76½	76
„ Listy zastaw.	51	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 26 kwietnia	
Renta 3%	65 20

Londyn 26 kwiet.	
Konsole	90¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich
w Krakowie
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach następujące nowe dzieła:

Mowy pogrzebowe, miane przez ks. Walent. Szyjewskiego. Cena złr. 1·20.
Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszej Maryi Pannie, przez ks. J. Hołowińskiego. Cena 30 centów.
Nabożeństwo Majowe, poświęcone czci Najświętszej Panny Królowej Korony Polskiej, napisał W. Wielogłowski. Cena złr. 1·50.
Ks. kardynała Wiesemanna **Fabiola.** Powieść z czasów prześladowania Chrześcian, w roku 302. Wydanie III. Cena złr. 1·50.
Obrazy domowego życia na Litwie, skreślił E. T., z sześcią rycinami złr. 1·50.
dto bez rycin.
☞ Tejże Księgarni oddało Zgromadzenie PP. Felicyanek w Krakowie na skład:
Nowy Miesiąc Maj, przez O. Prokopa. Cena 75 cent. (706-2-3)

W Księgarni
Żupańskiego
w Poznaniu
wyszły:
B. BOLESŁAWITY
z roku 1866
RACHUNKI.
8vo. stron. 398. Cena tal. prus. 2.

Spis rzeczy:
Wstęp — Rzeczy ogólne — Stan obecny — Sztuka przerabiania narodów — Polska i Moskwa — Galicya — Polska pruska — Wychodźtwo — Sybir — Dziennikarstwo — Literatura — Teatr — Sztuka — Mogiły — Henryk hr. Rzewuski.
W Krakowie do nabycia w Księgarni *D. E. Friedleina.* (668-2)

OŚWIATA
pismo pedagogiczne,
poświęcone początkowemu wychowaniu i nauczaniu młodzieży, wychodzi już drugi rok w Poznaniu za sprawą najcelniejszych pedagogów i kapłanów. Wytrawne doświadczenia, nabyte w dawno już urządzonych szkółkach wielkopolskich, podają gotowy plon na pożytek szkół także galicyjskich. By zaś szczegółowe potrzeby tychże pismo to podnosić mogło jak najskuteczniéj,
redakcya zaprasza
gorliwych o dobro kraju **Obywateli**, więc pp. *Nadzorców szkolnych*, *Kapłanów*, *Nauczycieli* i **Rady gminne** nietylko do licznéj prenumeraty, ale i do nadsyłania za żądaną remuneratę artykułów i uwag o *stanie i potrzebach* szkół galicyjskich, iżby połączonymi siłami wpływać na dźwiganie oświaty jednego ludu od Bałtyku i Warty po źródła Wisły i Karpat. Takie pismo powinno być (zamiast obcego) przy każdéj szkółce w ręku nauczyciela.
Nader niska prenumerata roczna 3 złr. w. a. przesyła się pocztą na koszt Redakcyi do Poznania. (635)

Najnowsze i najmodniejsze
KAPELUSZE SŁOMKOWE
w składzie fabryki kapeluszy słomkowych.
B. Frieda
w Wiedniu, Stadt Adlergasse Nr. 1.
po następujących najtańszych cenach:

1 Panama kapelusz męzki ubrany	złr. 3·50
1 Florencki " "	złr. 2·50
1 " dla chłopca "	złr. 2 —
1 Ciemny lub siwy kapelusz męzki	złr. —80
1 Ciemny angielski "	złr. 1 50
1 Ciemny kapelusz dla panienki od 65 kr. do	złr. 1·50
1 " damski od 90 kr. do	złr. 1·80
1 Kapelusz ogrodowy dla chłopca lub panienki	złr. —60
1 " dla chłopca lub damy	złr. — 80
1 Florencki kapelusz dla panienki	zł. 1·50
1 " damski	złr. 2 —
1 " dziecięcy	złr. —80
1 Kapelusz do kąpieli lub pływania	złr. —50

Zamknięte kapelusze damskie od złr. 1, złr. 1 kr. 50 do 4 złr. w. a.
KAPELUSZE LAKIEROWANE
w najlepszym gatunku i w najpiękniejszych kolorach 1 czarny 1 złr. 50 kr., popielaty lub biały 1 złr. 80 c.
☞ **Uwaga.** Biorący najmniej ½ tuzina otrzymuje od powyższych cen 10% zniżki, biorący cały tuzin otrzymuje 15% zniżki i bezpłatne opokowanie. (693-4-12)T

Krynica,
Wielki Dom Gościnny
pod „Trzema Różami" *T. Seiferta*, obok Nowych Łazienek położony, na sposób zagraniczny w wszelkie wygody zaopatrzony,
z dniem 15 Maja otwarty zostaje.
Poleca się Osobom przybywającym do Krynicy. (631-2-3)T

K o n k u r s.
N. 913
Celem obsadzenia posady Rewizora policyi, z roczną płacą 250 złr. w. a., rozpsuje się konkurs do końca Maja r.b.
Starający się o tę posadę zechce w powyższym terminie zanieść podania wprost do podpisanej Zwierzchności i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacyi
Od Zwierzchności kr. miasta.
Jasło dnia 16 Kwietnia 1867. (697-3)

Nauczycielka języka francuskiego, udzielająca tegoż według najnowszej metody, wychowana w domu książąt Czartoryskich, zostająca obecnie pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, poleca się względom szanownej Publiczności, jako wsparta wieloletniem doświadczeniem. — Bliższą wiadomość powziąść można w miejscu u Wgo Płonczyńskiego, Prowizora rzeczonego Zakładu, lub w Handlu korzennym Wgo Jawornickiego, w Głównym Rynku pod L. 39. (704-2)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe (Wyżej)

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 "
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 "
dto lepsze	15 "
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 "
dto z podwójną kopertą	16 "
dto lepsze, także pozłacane	18 "
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	18 "
dto lepsze na 15 kamieniach	19 "
dto z podwójną kopertą	22 "
dto lepsze z mocną kopertą	25 "
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 "
dto lepsze od	26 "
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 "
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 "
dto Remontoirs, Savonette	36 "
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 "
dto ze złotą kapslą	40 "
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 "
dto ze złotą kapslą lepsze	38 "
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 "
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 "
dto ze złotą kapslą emaliowane	60 "
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 "
dto lepsze ze złotą kapslą	50 "
dto z podwójną kopertą	58 "
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 "
dto kotwicowe damskie	48 "
dto dto z podwójną kopertą	65 "
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 "
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 "
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania	złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse	złr. 48, 50, 55,
co miesiąc do nakręcania	złr. 28, 30, 32.

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50, Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (346-10-12)

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu
C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



Główny
SKŁAD:
WIEN
Stadt,
Köllnerhofgasse Nr 1.
Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Moguńckie kamaszki cielęce	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe) na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	80
Cielęce kamaszki)	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczą skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku" kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. – za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.
Kamaszki sznurowane z letniej skórki . . 2 20
☞ Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.
☞ NAJNOWSZE ☜
patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,
chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260-24)
Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Najwykwintniejsze francuzkie
OKULARY,
z najlepszemi periskopicznemi szkłami po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr.,
u ***Fromma,*** Galvagnihof w Wiedniu.
Nieodpowiednie zamieniam. (590-9-12)

Ces. król. uprzywil
Tryesteńskie Towarzystwo Zabezpieczenia
pod firmą:
ASSICURAZIONI GENERALI,
największy Austryacki Zakład zabezpieczenia, założony w r. 1831 posiadający fundusz poręczający:
Dwadzieścia trzy Milionów 700.000 złr.
wynoszący, — któzy dotychczas więcej niż
pięćdziesiąt ośm Milionów złr. w. a.
za szkody wypłacił przyjmuje **Zabezpieczenia** przeciw:
a) **Szkodom ogniowym** budyuków, fabryk, ziemiopłodów i ruchomości wszelkiego rodzaju;
b) **Szkodom elementarnym** przy przesyłkach wodą i lądem;
c) **Szkodom gradobicia** ziemiopłodów wszelkiego rodzaju.
d) **Zabezpieczenie na życie ludzkie** we wszelkich kombinacyach, jako na
kapitały lub renty płacić się mające po śmierci zabezpieczonego,
kapitały lub renty płacić się mające zabezpieczonemu, jeśli takowy pewną ilość lat przeżyje,
renty dożywotnie dla jednej lub kilka osób.
Statutów, prospektów i wszelkich wyjaśnień udziela
Główna Ajencya dla Krakowa i Galicyi Zachodniej
reprezentowana przez Dom handlowy
Alberta Mendelsburga w Krakowie.

☞ Podziękowanie. ☜
Poczytujemy sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, że Dyrekcya Towarzystwa zabezpieczenia **„Assicurazioni Generali,"** reprezentowana w Krakowie przez Dom handlowy ***Alberta Mendelsburga,*** u którego znaczne zasoby nasze były zaassekurowane, postąpiła sobie przy likwidacyi szkody poniesionej przez nas, w skutek pożaru Młynu naszego na dniu 1 Stycznia 1867, w sposób jak najzupełniej zadowalniający, za co się Jej bezwzględne należy uznanie, przy której to sposobności Zakład rzeczony ponownie dowiódł, iż rzeczywiście zasługuje na reputacyę rzetelności i gotowości wobec assekurowanych, jaką już od tak dawna posiada.
Kraków w Marcu 1867 r.
(707-2-3)
Krakowskie Młyny Królewskie.
Rapaport, Eibenschütz i Schönberg.

K ä r n t n e r r i n g N. 15.
Skład obić pokojowych. — *Skład obić pokojowych.*
Nowo otworzony
Bazar tapetów
czyli
SKŁAD OBIĆ POKOJOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring N. 15,
naprzeciwko pałacu księcia Würtemberga,
znany ze swej sumiennej i dokładnej obsługi, poleca swój wielki skład najnowszych **francuskich i angielskich**
Obić papierowych,
rulon od **15 kr.** zacząwszy i wyżej,
1 pokój około 12' kwadr. bez szlaków **od 4 złr. 50 c. i wyżej**
1 " " " ze szlakami **od 9 złr.** — "
(Zarecza się trwałą i czystą robotę).
Następnie **drewniane rulony** od **1 złr. 80 c. i wyżej**
przeźroczyste " od **2 złr.** — "
☞ Przyjmuje się zamówienia do zupełnego urządzenia mieszkań, tak tutaj jak i na prowincyi. Okazy z cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.
(664 3-8)T. ***E. J. Fischer.***
K ä r n t n e r r i n g N. 15.

PATENTOWANE UNION REWOLWERY
z samowładnem naciąganiem lub bez tegoż,
przez nas wynalezione, według **zupełnie nowego systemu** ułożone rewolwery, przewyższają, według zdania świetnej technicznej Komisyi badawczej, w dokładności wyrobu, wykwintności, w sile strzału i bezpieczeństwie wszystko, co dotąd w tym rodzaju broni wynaleziono. Lufa i walec ani zeszrubowane, ani lutowane, są z jednego ścisłego ciała, i temsamem strzegą od wszelkiego niebezpieczeństwa. Walec i lufa są wiercone z najlepszej stali. Naboje w ten sposób urządzone, że samostrzał zdarzyć się nie może. Za pomocą szybkiego ruchu drutu można walec z osady wyjąć, a drugi naładowany włożyć, tak, że w minucie daje się 12 do 14 strzałów — co przy **każdym inszym gatunku rewolwerów** jest niemożebnem. Rękojeść i czyszczenie jest bardzo wygodne, a oprócz tych wszystkich zalet, nasze rewolwery są nadzwyczaj tanie. Sprzedajemy je według dodanych ozdób.

Rewolwery naciągające się same	12 c. długie	7 strzał.	10 mill.	s tuka	25·60	do 27 złr.
" " " "	10 "	" 6 "	10 "	"	24 —	" 26 "
" " " "	9 "	" 9 "	7 "	"	24 —	" 26 "
" z zwyczajnym ruchem	6½ "	" 7 "	5 "	"	16 —	" 18 "

Osobny walec kalibrowy 10 Mm. 5 złr. Osobny walec 7 Mm. 4 złr.
100 nabojów 10 Mm. 4½ złr., 7 Mm. 3½ złr., 5 Mm. 2½ złr.
Skurzany futerał 2 złr.
Całą długość podajemy rękojeści z lufą.
Zaręczamy za dobroć i dokładność roboty każdego rewolweru.
Panowie kupcy otrzymują przy większym odbiorze odpowiednią zniżkę.
Zamiejscowe obstalunki za pobraniem należytości, szybko się wykonywują.
J. Eigner & Comp.
c. k. uprzyw. Fabryka rewolwerów w Wiedniu, Skład Stadt Wallfischgasse Nr. 6.

Uwiadomienie.
Oświadczamy niniejszem publicznie, że znany **lwowski handlarz broni,** który tak szkodzącą nam wieść rozpuścił, że nasze rewolwerowe lufy i walce są z lanego żelaza i w użyciu pękają, jest **nędznym kłamcą i oszczercą.** Dajemy zaś **100 dukatów** temu, kto nam dowiedzie, że nasze rewolwerowe lufy i walce nie są wiercone ze stali tylko lane z żelaza.
Wiedeń 19 Marca 1867 roku.
J. Eigner & Comp
c. k. fabrykanci rewolwerów.
(264-7-12)T

Doniesienie.
Otrzymawszy w komis dobór **fortepianów**
z najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto ***Bösendorfera, Schweighofera*** **i uczniów tychże fabrykantów** —
uwiadamiam o tem Szanowną Publiczność z tem nadmienieniem, iż ręcząc w imieniu fabryki za dobroć onych, sprzedaję takowe po cenach przystępnych
Franciszek Hollmann
Nauczyciel muzyki, zamieszkały w Rynku Nr. 29/358 w pałacu „Krzysztofory" p. J. N. Waltera.
(711-1-3)

We Srodę dnia 1 Maja 1867 r. odbędzie się
w Sali Hotelu Saskiego
KONCERT
przez Amatorów
ze współudziałem Państwa Salomońskich, P. K. Hoffmanna, oraz orkiestry c. k. pułku księcia Wazy
wykonać się mający
na korzyść
Domu Przytułku i Pracy, oraz Zakładu Ś. Józefa os eroconych chłopców.
Początek o godzinie wpół do 8éj.
(718)



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärnthnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis dem neuen Opernhause.

	zł.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
" " szyldkretowy	3	—
" " stalowy	1	50
" z oprawą w rowku	3	—
" srebrny	3	50
" złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
" w skórę oprawne	9	—
" w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidła polowe i Dwuoczniki artyleryjne Binocles)	24 do 28 złr.	

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**
☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (486-7)T

Kuracya
przez picie serwatki w ERNSDORF,
w c. k. Szląsku przy Bielsku.

Zakład kuracyjny położony w pięknej zasłoniętej okolicy z przyjemnemi taniemi mieszkaniami, nowo urządzonemi kąpielami (zimnemi dla pływających, ciepłemi dla niepływających, zwyczajnemi, a na żądanie także według przepisów lekarskich sporządzanemi), z restauracyą, bardzo wygodnemi spacerami, z wyborną przyrządzoną owczą serwatką, przedewszystkiem zaś obdarowany najczystszem powietrzem, lekarsko prowadzony, otwiera swą tegoroczną porę kąpielową
z dniem 20 Maja,
a zamknie z końcem Września r. b.
Zapytania i zamówienia uprasza się nadesłać do Inspekcyi Zakładu kuracyjnego w Ernsdorf, poczta Bielsko, która to stacya pocztowa i kolei żelaznej o jedną godzinę drogi po szosie odległą jest od Ernsdorf. Codzienny ruch pocztowy pośredniczy w tej małej odległości. Ciągła opieka lekarska doświadczonego doktora miejscowego. W Ernsdorf jest katolicki i ewangielicki kościół, również i szkoła. (690-2-2)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (24-8-12)T
Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Publiczne podziękowanie.
Niniejszem poświadczam że wielokrotnie przekonałem się o doskonałej skuteczności *Cukierków piersiowych Stollwercka.* Nietylko że chrypkę prędko usuwają, ale zadziwiająco szybka działalność tychże jest w kataralnych zapaleniach gardła, w drapaniu w gardle, jako też w rozdrażnieniu krtani. Gdy mnie jakoteż wielu moim kolegom cukierki te w powyższych wypadkach szybkie i złagozednie sprawiały, cieszyłoby mnie gdyby te parę wierszy przyczyniły się do tego, aby cierpiącym na piersi i gardło za pomocą tego nieoszacowanego wyrobu od przykrych cierpień rychle uwolnieni zostali.
Karol Formes c. k. Nadworny śpiewak opery.
Wyżej wymienionych cukierków piersiowych Stollwercka w zapieczętowanych pakietach z opisem w życiu dostać można po 30 cent. w Krakowie w Aptece *A. Aleksandrowicza.* (332-1-)T

18 centów do fl. 4 za rulon
dostać można
Obić pokojowych (tapetów)
sprowadzanych z najcelniejszych fabryk paryskich, wiedeńskich, berlińskich,
w Składzie Dywanów
A. GUMPLOWICZA
w KRAKOWIE (634-1-4)T
przy ulicy Grodzkiej pod Liczbą 63 na Iszem piętrze.
20 cent. Za przyklejenie rachuje się pod zaręczeniem trwałości od rulona **20 c.** **20**

Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone
LAMPY LIGROINOWE
(z zamknięciem bezpieczeństwa)
☞ palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela
pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych
z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi
☞ **50% oszczędności.** ☜
Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się przez 7 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec.
Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ogniczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp.
od najtańszych cen począwszy do 2 złr. za sztukę.
☞ Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie ☜
Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.
☞ Cenników i rysunków bezpłatnie udzielam. ☜
☞ Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach. ☜



Lampa gospodarcza.



Ogniczka kieszonk.

(187-24-30)T
Zygmunt Reisner **w Wiedniu,**
☞ Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6. ☜

Najtańsze Meble
wytwornie i trwale robione
w niezmiernie wielkim wyborze, do nabycia
w pierwszym największym Składzie Mebli
w Wiedniu, Operngasse N. 2.
Opakowanie policza się jak najtaniej. (700-2-12)

(626-1-2)

Dnia 30 Kwietnia 1867 o godzinie 11 odprawi się W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne,

za duszę ś. p.

JENERAŁA

JÓZEFA Hr. ZAŁUSKIEGO,

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

Hôtel de France

w Dreznie.

Hotel ten, który od wielu lat starał się swą dobrą opinię nietylko utrzymywać, ale i powiększać, poleca się łaskawej pamięci szanownych podróżujących.

(647-3-)T ***Baumann i Fiebiger.***

Przeciw piersiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku używane i skutecznością wsławione

Cukierki z Mchu

i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heggenbergera w Krakowie, i P. Mikolasza we Lwowe.

(509-5-12)

W całej Monarchii, dla swej nadzwyczajnej taniości dokładnej i sumiennej obsługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciwko książęco-arcybiskupiego pałacu, róg Placu Sw. Szczepana,

poleca najwytworniejsze Suknie męzkie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

najnowszego kroju we wszystkich kolorach.

Wierzchnie suknie 8 złr.

Wiosenne surduty	od	5	do 25	„
Wierzchnie suknie	„	8	— 30	„
Ubiory wiosenne	„	12	— 36	„
Ubiory letnie	„	10	— 26	„
Surduty do polowania	„	6	— 25	„
Ranne suknie	„	7	— 26	„
Fraki i surduty	„	14	— 28	„
Księże suknie	„	16	— 28	„
Surduty kancelaryjne	„	4	— 14	„
Spodnie	„	4	— 14	„
Różne kamizelki	„	2½	— 8	„

Zamówienia osobiście lub listownie, z podaniem **miary górnej szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,** będą pod zaręczeniem **najsumienniej** wykonane, a suknie, które nie dobrze leżą, zwrócone, będą przyjęte.

Próbki materyi na suknie, jakie sobie kto życzy, będą na żądanie bezpłatnie posłane, a na zapytania listowne odpowiada się listem opłaconym. Również zamienia się stare suknie na nowe, znów noszone suknie są zawsze bardzo tanie w wielkim wyborze do sprzedania.

Opierając się na tem, że wszystkie m je towary za **gotówkę** kupuję, że jestem w **bezpośrednim stosunku** z pierwszemi fabrykami tutejszo-krajowemi i zagranicznemi, nareszcie opierając się na mojej **stałej zasadzie,** aby najsumienniej każdego obsłużyć, ośmielam się o tyle odwołać się do zaufania Szanownej Publiczności, o ile zawsze staraniem mojem będzie wszystkim wymogom jak najlepiej odpowiedzieć.

Leopold Keller,

Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock, gegenüber dem fürsterzbischöfl. Palais,

(489-7-30) Ecke des Stephansplatzes.

Eau de Mèlise de Carmes,

pana ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14. **Woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmelickim,** nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (568-3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-3)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Carościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego w Kijowie w aptece p. Necze.

I. LANGER

Pieczętarz,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 4 Kwietnia przeniósł swoją pracownią z domu pod L. 486 z ulicy Grodzkiej, do domu **obok kościoła N. P. Maryi** w Rynku głównym pod **L. 43.**

Polecając się nadal łaskawym względom, oświadcza, iż obstalunki, jako to: herby na kamieniach i metalu, pieczątki do laku i tuszu, bilety wizytowe, maszynki do wybijania na papierze jak najtaniej i najspieszniej wyrabia. (617-2-3)

Józef Weiss,

aptekarz „pod Murzynem“ w WIEDNIU,

Stadt, Tuchlauben N. 444, nowy 27, poleca szanownej Publiczności następujące przedmioty:

(Przesyłki pocztowe będą tylko za dołączeniem 15 centów do należytości za opakowanie wysyłane).

Złoty Medal 1845. **PATE PECTORALE** Aptekarza ***Georgé*** w Epinale. Srebrny Medal 1843.

najdoskonalsze Cukierki przeciwko grypie, kaszlowi, katarowi, chrypce. Cena jednego pudełka 60 cent. Cena 6 pudełek 3 złr.

Biszkopty czyszczące krew. Dra Olivier w Paryżu, pod powagą rządu i przez cesarską akademię medyczną uchwalone, do gruntownego leczenia sekretnych chorób, liszai, skrofułów, chorób krwi. Wielka flaszka 6 złr., małe 3 złr. w. a.

Dra Gallond Ciasto na robaki. Ten niezawodny środek na robaki bardzo jest polecany, ma smak przyjemny i może dzieciom w zabawie być udzielanym. Cena 40 cent.

Pastille digestives de Bilin, (Ciasto trawiące Billińskie). Pastylki Billińskie wyrabiane ze sławnego Billińskiego zdroju szczawowego, zawierają w sobie rozpuszczalne części wody mineralnej. Zalecane są w zgadze, kurczu żołądkowym, w rozdęciach, w udrutnionem trawieniu w skutek przeładowania żołądka potrawami lub spirytualnemi napojami, — w kwaśnem odbijaniu, w chronicznych katarach żołądkowych, dalej przy używaniu wód mineralnych, w atonii żołądka i kanału kiszkowego, w hypokondryi i hysteryi. 1 pudełko 70 cent.

Essencya na oczy Dra Romershausena, na utrzymanie, powrócenie i wzmocnienie siły wzroku. 1 flakon z przepisem użycia 3 złr.

Odontine (Pasta do zębów) w porcelanowych słoikach po 84 cent. Ta Pasta do zębów jest najprzedniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również do utrzymania ich zdrowo i biało. Osad kamienny na zębach bez bólu i w nieszkodliwy sposób usuwa, dziąsła wzmacnia, krwawieniu tychże i chwianiu się zębów zapobiega.

Elixir balsamiczny (Balsam na zęby i usta) tysiące razy wypróbowany jako wyborny środek do czyszczenia ust, odświeżenia oddechu; zęby i dziąsła zdrowo i czysto utrzymuje szczególnie po jedzeniu potrzebny. Cena flakonu 70 centów.

Algontine. Woda do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów. Jedyny dotąd pewny środek przeciwko bólowi zębów, działa natychmiast i nie zawiera żadnych spirytualnych, ostrych lub kwaśnych substancyj, może przeto i dzieciom być dawana. We flaszkach po 35 i 70 centów.

Plaster rupturowy. Używany szczególnie w rupturach brzusznych, wygotowany i polecony przez Dra Krusi, praktycznego lekarza w Bazylei. W puszkach blaszanych z opisaniem 4 złr.

Cachou Aromatisé dla usunięcia cuchnącego oddechu po paleniu fajki lub cygara, po użyciu spirytualnych trunków, jako to wina, piwa itp., koniecznem przy odwiedzaniu lepszego i dobrańszego towarzystwa, teatru, balów, salonów itp. Ta Cachou składa się z czystych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych części roślinnych, jest prezerwatywą przeciw pruchnieniu jako też bólu zębów. Przy każdem użyciu żuje się jedną pigułkę, przez co cuchnienie jest usuniętem. Pudełko 70 centów.

Prawdziwy Olej miętusowy (Dorsch Leberthran-Oel). Znany jako wyborny środek leczniczy we wszystkich chorobach piersiowych i płucnych w najdoskonalszym gatunku i czystym smaku. Butelka po 1 i 2 złr. Kupującym 12 flaszek daje się 2½% zniżki.

Balsam na odmrożenie w słoikach po 50 cent., nawet w zastarzałych odmrożeniach uśmierza szybko ból i zupełnie go leczy; przez wieloletnie doświadczenie zjednał sobie ogólne wzięcie.

Eau antéphélique. Woda ta zrobiona z czystych części ziołowych, od wielu lat jako wypróbowany środek na odświeżenie, wzmocnienie i upiększenie skóry, zarazem do zupełnego zniszczenia wszelkiego gatunku piegów, zajadów, plam żółciowych itp. Cena flakonu 1 złr. Tuzin 9 złr.

Maks. Floryana Schmida, Dra medycyny i profesora **Tynktura na zęby** ból uśmierzająca, wzmacniająca, przeciw szkorbutowi. Tynktura ta robiona według oryginalnej recepty, z najlepszym skutkiem już od pięćdziesiąt lat ogólnie używana jako wzmacniająca woda do ust, ma te dwie wielkie zalety: jest bardzo skuteczna i dla swej bardzo niskiej ceny czyni zbytecznemi używanie wszystkich innych kropli na ból zębów. Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach z opisaniem użycia po 42 centów. Biorącym tuzin 25% zniżki.

Uniwersalny plaster Dra Buron w Paryżu. Opatrzony dyplomami wydziałów medycznych w Paryżu i Londynie, po zbadaniu w wysokich miejscach, sprzedaż publiczna dozwolona. Plaster ten szczególniej pomaga na odciski, na odmrożenia, na wszelkiego rodzaju rany i okaleczenia, pochodzące z ukąszenia, z ukłucia, z cięcia, — na szkrofuły, jadzenia się, wrzody, zanokcice, obieranie palca — Słoik kosztuje 30 c.

Uniwersalny proszek do potraw Dra Gölis. Dotąd niezrównany w swej działalności na trawienie i czyszczenie krwi na pożywienie i posilenie ciała. Wielkie pudełko 1 fl. 26 kr., a małe 84 kr.

Hauschilda balsam na włosy. W całych Niemczech ogólnie lubiony i znany środek na odżywienie zupełnego, a gęstego porostu na głowie. W dużych flakonikach 1 fl. 50 kr

Francuskie środki farbujące włosy. odpowiednie celowi i wygodne w swem użyciu, szybkie i pewne w swej działalności, prześcignęły wszystkie dotąd w tym celu znane i zachwalane przedmioty szczególniej dla tego, że skutek zaraz następuje, a niedopiero po dłuższemu życiu — dalej, że użycie tegoż nieszkodliwe dla zdrowia, właśnie dlatego, że go się tylko raz używa, aby żądany kolor czarny, ciemny lub jasny włosom nadać. Toteż od dawna powszechnie jest lubiony, co najlepiej dowodzi jego praktyczności i nieszkodliwości zdrowiu. Kosztuje z opisem użycia 2 fl. 50 c.

Anodyne Neklace Childrens Teeth. Angielskie perły zębowe do zawieszania dzieciom na szyję, przez co dostają zębów łatwiej i bez bólu. Cena 2 złr. Biorący tuzin, dostaje 25% zniżki. (116-10-12)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry	35
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	35
Mydło siarczane w osypkach skórnych	35
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (183 3-9)T

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny skład:**

PARIS & BERLIN

na KRAKOW w Aptece pod Koroną **M. HEGGENBERGERA,** w głównym Rynku, ma też w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zygm. Rucker* apt., w RZESZOWIE *Ignacy Scheiter* i Spół., i w STANISŁAWOWIE *Ferd. Stecher* apt.

Kąpiele słone jodo-bromowe w Goczałkowicach przy Pszczynie,

otwarte będą dnia 5 Maja r. b.

Prócz zwykłych kąpiel udzielane będą także kąpiele natryskowe, siedzeniowe *i szczególniej uzdrawiające słonoparowe.* Woda mineralna wewnętrznie używana niezmiernie skutecznie działa. Szczególniej skuteczną okazała się w chorobach kobiecych, skórnych, w zastarzałym złym przymiocie itd.

Dołożono starania dla uprzyjemnienia pobytu czytaniem, muzyką, kręgielnią, billardem i wszelkiemi wygodami. Sól zdrojową kąpielową jako też zkoncentrowaną sól rozsyła się każdego czasu.

Miejsce kąpielowe jest o pół godziny drogi odległe od Pszczyny, kwandrans drogi odległe od stacyi kolei północnej Dziedzic, dokąd można z jednéj strony przez Oderberg z drugiej przez Oświęcim codziennie dwa razy dojechać.

W zamawianiu mieszkań i w zasięgnięciu bliższych wiadomości upraszamy zgłaszać się do Inspekcyi kąpielowej.

Rady lekarskiej udziela lekarz kąpielowy Radca sanitarny *Dr. Babel.* (666-2-4)

Od lat dwudziestu

w Wiedniu istniejąca, w całej austryackiej Monarchii zaszczytnie znana, pierwsza ck. uprzyw.

Fabryka Towarów płóciennych i Bielizny

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8, ***„zum weissen Ross,“***

Z nadchodzącą wiosną widzi się spowodowaną ze względu na wszechstronną wielką potrzebę, ceny przez zimowe miesiące zebranych zapasów towarowych znacznie zniżyć, i nowo ułożony Cennik, niżej wyszczególniony szanownej Publiczności przedłożyć, jako to:

Wyroby płócienne o 30% zniżone:

1 sztuka	30	łokci płótna z białej nici	złr. 6·50
1 „	30	łokci prawdziwego płótna Freudentalskiego	„ 8·50
1 „	30	„ Rumburgsk. ciężki gatunek	„ 12
1 „	37	„ czystego płótna Creas, ręczna tkanina	„ 12·50
1 „	40	„ wyborow. weby płócien Hohenelbskiej	„ 14·50
1 „	50	„ weby płócien. Konstanckiej po złr. 13, 20 i 22	
1 „	50	„ najwyb. brabanckiej weby ślicznej białości 24	
1 „	50	„ prawdziwej weby z Belfast	„ 30
1 „	54	„ najcięższej prawdz. Rumburskiej weby ręcz. tkanina (szczególniej lubiony gatunek) po złr. 25, 30, 35, 40, 50 do	„ 60
1 „	18	„ rumburgskiego płótna na prześcieradła bez szwu (na 6 prześcier.) 8/4 szer. 15 do 17	
1 „	18	„ rumburgskiego płótna 10/4 szerokości 18 do 20	
1 „	30	„ praw. farb. Kap na łóżka, piękne desenie	„ 7·25
1 „	30	„ praw. farb. ciężkich nicianych Kap, po „ 8, 9, 10·50 do złr. 12 najcięższe.	

Czysto płócienne Obrósy z lnianej tkaniny adamaszk. najnowsze rysunki 8/4, 10/4 i 12/4 szer., po złr. 1·50, 1·75, 2·50, 3, 4·50. 6 złr. największe.

Czysto płócienne Serwety z lnianej tkaniny adamaszk. z temi samemi rysunkami co obrósy, po pół-tuzina, po złr. 1·50, 1·75, 2·25, 3, 3·50, do 4 złr. najwyborowsze.

Czysto płóciennej tkaniny adamaszk. ręczniki, pół tuzina po złr. 1·50, 1·75. 2·25, 2·50, 3, 3·50, 4 do 5 złr. najwyborniejsze.

Prawdziwe płócienne chustki do nosa dla mężczyzn i dam, z najnowszemi francuskiemi szlakami, pół tuzina po złr. 1·25, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6 złr. najdelikatniejsze.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, (stósowne na pożyteczne i piękne podarunki) za pół tuzina złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 8 złr. najlepsze.

Serwety do kawy wszelkich kolorów i wielkości, najpiękinejsze desenie, za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 i 3·50 najwytworniejsze modne obrusy do kawy.

Wytworne i praktyczne ubiory letnie,

polecają się szczególniej pp. Oficerom c. k. armii, równie pp. Urzędnikom i Prywatnym

100.000 sztuk

Prawdz. płótno rosyjskie szare, na cały ubiór 9 łokci tylko 2·75.

Prawdziwe płótno rosyjskie szare, trzy i cztery razy kręcone, w najlepszym gatunku, na całe ubranie 9 łokci, tylko 4·25.

Amerykański naturalny dryl, podwójnie przerabiany, na cały ubiór 9 łokci, tylko 2·50

Amerykański naturalny dryl podwójnie przerabiany, nieprzemakalny, pp. oficerom meksykańskim z wielkiem powodzeniem dostarczany tylko 4·50

Materye płócienne do prania w paski lub kratki, najmodniejsze, łokieć po cent. 40, 50, 55, 60 i 70 najlepsze.

Żółty i biały Nankin 4/4 i 6/4 szerokości, perkal wszelkich szerokości, piki letnie i angielskie, białe bawełniane i płócienne gradlowe kolorowe 4/4 i 6/4 szerokie materye na materace, barchan pikowy i sznurowkowy 6/4 8/4 i 10/4 szerok. kapy na łóżka, angielskie pikowe kołdry letnie białe i kolorowe pikowe spodnice itp. wszystko w największym wyborze i w najróżniejszych gatunkach.

Dla dam wielkiej wagi! Materye lniane na suknie, niezrównanej dobroci i gatunku w najnowszych najgustowniejszych okazach, kolorowe zeatne do prania, łokieć po 32, 35, 38, 42, 46 do 50 cent.

Wielkie wrażenie

wzbudza ogromny zapas nowej gotowej

Bielizny dla mężczyzn i kobiet, bezsprzecznie najlepszy wyrób, przez żadną konkurencyę nie osiągnięty, o połowę taniej jak gdzie indziej sprzedawany.

Zaręcza się za prawdziwość i piękną robotę.

Koszule nie dobrze leżące, napowrót się przyjmują

Gotowe mężkie koszule nieprane, a to dla lepszego poznania płótna.

Prawdziwa koszula lniana z równo stębnowanym gorsem	złr. 1.60
Prawdziwa koszula lniana z pięknemi zakładkami	„ 1·75
Wytworna koszula z brabanckiego płótna z wykwin. zakł.	„ 2·70
Wyboana koszula z belfastkiego płótna, francuskiego kroju	„ 3·50
Koszula z prawdziwego rumburg. płótna z weby ręcznego tkania, najnowszego kroju	„ 4.50
Wytworna koszula z rumburgskiego batystu z najgustowniejszemi ozdobami, ślicznej roboty	„ 6·—
Koszula haftowana płócien-batystowa, galowa, prawdziwy paryski gors z zakładkami i haftami po złr. 8, 10 i 12 najwytworniejsze.	

Polecają się na lato!

Patentowane koszule zdrowia, najpiękniej prane i ubrane.

Koszzula z białego szirtingu z pięknemi zakładkami	złr. 1·60
Koszula biała Madepolan wyborny gatunek najmodniejszego kroju	„ 2·25
Koszula prawdz. ameryk. lniania, eleganckiego kroju	„ 2·90
Bardzo ci nka koszula zdrowia, patentowana (dla pocących się osób)	„ 3·10
Kolorowa koszula z angielskiego perkalu, najbogatszy wybór najnowszych i najgustowniejszych deseni tylko 2 i 2.25	

Czysto lniane gacie mężkie po 1·25 z najcięższego płótna skurzanego 1·50 z najlepszego rumburgskiego płótna, ręcznej tkaniny, 1·75, węgier. kroju 2 złr.

Gacie mężkie z amerykańskiego płótna po złr. 1·30 do 1·50

Gotowe Koszule damskie nieprane, z najlepszego płótna, najnow. francuz. kroju, z najpiękniejszemi haftami ręcznemi:

Koszula prawdziwa płócienna	1·70
Wytworna koszula Carolina (facon à jour)	2·60
Modna pasterska koszula, zupeł. no. fason, pełen gustu z haft.	2·90
Haftowana koszula serca z gierlandami kwiatów i fracuskiemi haftami	3·20
Najwykwintniejsza koszula Eugenie-Bouquet Raver	3·75
Bardzo cienka koszula Victoria angiels. kraju i haftu	4·50
Najnowsza najmod. koszula Helena z koronkami Valencienne i haftami	5·75
Koszula negliżowa z haft. kołnierzem i ramiączkami	3·50 i 4·50
Gorset damski z cienkiego batystowego perkalu	2·25
dto z amerykańskiego szirtingu z haftowanym kołnierzem i ramiączkami	3·—
dto z Lynon-perkalu z haftow. wkładami i fałdami	4·25
dto w najlepszym gatunku z najmodniejszemi haftami 5, 5·75, 6·50, 7·50.	

Majtki damskie z cienkiego szirtingu po 1·80; z haftowanemi brzegami po 2·60; z cienkiego płótna z dzierganemi brzegami po 2 złr.; haftowane 2·50; szeroko haftowane 3·25; z wkładkami 4·25.

Wszystkie gatunki bielizny dziecinnej i wypraw, wykonywane będą według życzenia i zamówienia jak najszybciej i najstaranniej.

Przy zamówieniach na mężkie koszule, uprasza się o podanie miary szyi i rękawów.

Rabat! Zamiast zwyczajnego casa-conto do każdego obstalunku, wynoszącego 50 złr., dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrós i 6 serwetek) albo piękną kolorową lnianą suknię do prania — a do każdego obstalunku wynoszącego 100 złr., prawdziwą wełnianą serwetę stołową dywanową, największego gatunku lub tuzin prawdziwych angielskich płócienno-batystowych chustek do nosa w eleganckim kartonie.

Zbiory okazów ze szczegółowemi Cennikami franko.

Także za pobraniem należytości będą wszelkie polecenia nawet w najodleglejsze prowincye z największą starannością bezzwłocznie wykonywane — w takim razie uprasza się do każdego obstalunku wynoszącego więcej jak 25 złr., dołączyć na rachunek należytości 5 do 10 złr., które będą w rachunku strącone.

Za wyborowe, doskonałe gatunki i wszelkiej konkurencyi nie dopuszczająca niskość cen, ***zaręcza przeszło od 20 lat istniejącej w najodleglejszych częściach świata znana renoma fabryki,*** która niewzruszenie tę zasadę utrzymuje, aby zaufaniu, którem ją ze wszystkich stron obdarzają pod każdym względem jak najświetniej odpowiedzieć. (677 2-12)

Adres: *„Kaiserl. königl. landesbef. Leinen- und Wäschwaaren-Fabriks-Niederlage* Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weissen Ross“ N. 6 und 8 in Wien.“

Korzystając z pozwolenia Szanownej Administracyi dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego, podpisany zawiadamia wszystkich panów Właścicieli dóbr, których to dotyczyć może, że podejmuje się **Niwellacyi gruntów, irrygacyi i obsuszania łąk,** oraz **drenowania pól** i że roboty te jak najrzetelniej i najtaniej uskutecznić będzie jego staraniem.

O zgłoszenie listowne lub osobiste prosi pod adresem:

Joh. Th. Müller,

(620-3) w Krzeszowicach.

Ważne

dla posiadaczy koni.

Wiadomo każdemu posiadaczowi koni, że właśnie koń najwięcéj jest na przypadki narażony i jakie niekorzystne skutki za sobą pociąga zaniedbane często nieznaczące uszkodzenie.

Każdy racyonalny właściciel koni stara się aby miał pod ręką środek zapobiegawczy, którego użycia zapewnia mu szybkie ozdrowienie jego konia; jako taki możemy wskazać c. k. np. Płyn przywrotczy (Restituitions fluid) Fran. Jana Kwizdy wstrzymując się od wszelkiéj przechwałki gdyż udzielamy tylko następujące orzeczenia z fachowego pisma „Sport“

„Powinno by być w interesie posiadaczy koni zwrócić ich uwagę na dobre skutki c k. np. Płynu Fr. J. Kwizdy aptekarza w Kornenburgu uzdrawiającego. Płyn ten rozpuszczony w świeżej wodzie w stosunku 1 do 7 działa chłodząco i łagodząco; używanym bywa z najlepszym skutkiem do nacierania ścięgien przy mocnem używaniu koni i we wytknięciach. Wcierany w nierozpuszczonym stanie działa jak lżejsza ostra maść, a w kolce, w porażeniu łopatki oddaje wyborne usługi. W ogóle jest to w każdym względzie wyborny środek zachowawczy. Wyższe znakomitości wyraziły się o nim bardzo chwalebnie.“

Składy c. k. np. Płynu przywrotczego znajdują się: (100-2-T.)

Składy ck. uprzywil. Płynu przywrotczego dla koni mają:

w Krakowie pan ***M. Jawornicki,*** w Rynku gł w kamienicy Wgo ***Kirchmayera,*** i pan ***Józef Jahn*** — **we Lwowie:** pp. ***C. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker, A. Berliner,*** w Białéj p. Keller — w Bielsku p. A. Stanko — w Borszczowie p. M. Niemczewski — w Brzeżanach pp. Margulies i J. Fadenhecht — w Gródku p. J. Willig — w Leżajsku p. J. Maresch — w Nowym Sączu p. A. Scitowicz i Syn — w Oświęcimie p. St. Dołkowski — w Przemyślu p. F. Gaideczka i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz — w Rzeszowie p. Schaitter i Spółka — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Smolnicy p. F. Wimmer — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i S. I. Zellner — w Tarnowie p. J. Jahn — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski.

Hotel

„WANDL“.

w Wiedniu,

Stadt, Petersplatz Nr. 12.

Hotel pierwszorzędny w dogodnem środkowem miejscu; z najwygodniejszemi urządzeniami. Tenże zawiera 200 pokoi, dla tego zawsze można liczyć na wygodne pomieszczenie. Uprasza się Szanowną Publiczność przyjeżdzającą do Wiednia nie dać się przez dorożkarzy w błąd wprowadzić pod jakimkolwiek pozorem np. że w hotelu Wandla wszystko „zajęte“, którzy dla tego niby powodu do innego hotelu wiozą, gdyż w Wiedniu dorożkarze z podrużującemi regularny targ prowadzą, i tylko do tych hoteli gości zawożą, gdzie im największy napitek płacą — gdy tymczasem pomieniony hotel z dobrych powodów dorożkarzom w ogole żadnego napitku nie płaci.

Ceny pokoi od 60 cent, do 4 złr. za dzień. Wielkie mieszkanie z salonami również po bardzo umiarkowanych cenach.

(470-7-12)T

Dla fotografów!

AUGUST ANGERER

W WIEDNIU,

Gumpendorferstrasse N. 9,

poleca swój bogato zaopatrzony jeneralny skład wszystkich artykułów potrzebnych dla fotografów. Tamże dostarcza się wszelkich gatunków objektywów (Voigtländer itd.) po oryginalnych cenach fabrycznych, najpewniejszych chemicznych preparatów, najlepszych papierów albuminowych, kollodij, kamer, statifów, albumów, kartonów z firmą, passepartouts i berlińskich kartonów w każdej wielkości, sukien na tła, maszyn do satynowania, fotograf. książek podręcznych itd., po najtańszych cenach. Pozostałości srebrne przyjmuje się i spienięża. Cenniki gratis. Waga i miara wiedeńska. (430-15-16



A. KALLENBERGA

sławne w świecie Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór

W Piątek od godziny 1ej po południu, wstęp wyłącznie dla kobiet.

Do numeru dzisiejszego dołączają się dla pp. Prenumeratorów miejscowych: *„Cenniki łakotek cukrowych z tureckiej fabryki S. Leitkama z Wiednia,“* których sprzedaż odbywa się w Krakowie podczas teraźniejszego jarmarku.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 98 „CZASU“ z dnia 28 Kwietnia 1867.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 kwietnia.

α. Wyszło tu drugie wydanie broszury, która wykazując niebezpieczeństwo dualizmu, przytacza niezbite, bo na cyfrach oparte dowody, że węgierski elaborat spraw wspólnych daleko więcej niż $^3/_4$ części ciężarów całego państwa wkłada na barki krajów dziedzicznych. Broszura ta znajduje ogromny odbyt i należy ją uważać za pierwszą niejako wskazówkę opozycyi, jaka się w tej mierze w Radzie państwa objawiać będzie. Właśnie strona finansowa elaboratu daje wiele do myślenia nawet najzapaleńszym zwolennikom dualizmu; wiedzą oni, że Węgrzy nigdy nie okazywali zbytniej ochoty do płacenia podatków, tak, że prawie w przysłowie weszły „węgierskie zaległości podatkowe.“ Prócz tego wszystkie, tak zwane bezpośrednie podatki, konsumcyjne i niestałe podatki są w Węgrzech od dawien dawna artykułem wcale nielubionym, boć przecież pierwszą czynność węgierskiego ministerstwa skarbu stanowiło kreślenie wszelkich zaległych podatków niestałych. Cóż się stanie, jeżeli Węgry nawet i tej, wcale nieodpowiedniej swemu obszarowi części ciężarów publicznych regularnie spłacać nie zechcą? Kraje dziedziczne, będące jeszcze do dziś dnia wobec Węgier i wszystkich separatystów przedstawicielami idei państwowej, w pocie czoła swego pracować i państwo od bankructwa ochraniać będą musiały. Najbardziej się tego obawiają w przemysłowych Czechach i dolnej Austryi, i dla tego posłowie czescy i tutejszego sejmu najmniej skorymi są do bezwzględnego przyjęcia ugody z Węgrami, w tej formie, w jakiej ona już zawartą została.

P. Namiestnik zamianował kancelistę sądu powiatowego Michała Antonowicza i praktykanta konceptowego przy Namiestnictwie Emila Mikitkę, adjunktami przy sądach powiatowych.

P. Namiestnik zamianował tymczasowymi lekarzami powiatowymi, ddrów: Adolfa Salomona Friedberga w Jaworowie, Ferdynanda Długołęckiego w Nadwornej, Albina Waligórskiego w Przemyślanach, Kazimierza Kralczyńskiego w Łancucie, Klemensa Bocheńskiego w Zbarażu, Michała Hrebendę w Grybowie, Józefa Tugendhata w Mościskach, Józefa Steinhausa w Starem Mieście, Adama Krzyształowicza w Dolinie i chirurga Władysława Wierzbowskiego w Żydaczowie.

Wiedeń 27 kwietnia. Ogłoszone w dzisiejszej *Gazecie Wiedeńskiej* rozporządzenie względem nowych przepisów w posuwaniu na wyższe stopnie jenerałów, oficerów sztabowych i wyższych, tudzież kandydatów na oficerów w armii lądowej — zajmuje wraz z „wiernopoddańczem przedstawieniem naczelnej komendy wojskowej“ 18 szpalt dziennika urzędowego. Rozporządzenie to poprzedza:

Cyrkularz
z dnia 24 kwietnia 1867.

Jego C. K. Ap. Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 13 kwietnia b. r., najłaskawiej potwierdzić raczył poniżej zamieszczone rozporządzenie, tyczące się posuwania na wyższe stopnie jenerałów, oficerów sztabowych i wyższych, tudzież kandydatów na oficerów w c. k. armii lądowej, dla tego przepisy te w wspomnionym kierunku na przyszłość wyłącznie obowiązywać będą.

Tem samem Najwyższem postanowieniem Jego C. K. Ap. Mość polecić raczył, aby usunąć dotychczasową różnicę między podporucznikami pierwszej i drugiej klasy i aby na przyszłość była tylko mowa o podporucznikach w ogóle, z których pierwsza — w razie liczby nierównej — większa połowa ma pobierać wyższą, druga zaś połowa niższą płacę, ustanowioną według regulaminu dla podporuczników.

Jenerał-porucznik, baron *John*, w. r.

Zanim podamy najgłówniejsze przepisy z tych już obszernością swoją imponujących dokumentów, chcemy dziś tylko jednę podnieść okoliczność ważną, która nas uderza w „wiernopoddańczem przedstawieniu naczelnej komendy wojskowej“; jest nią wyrażona na końcu *prośba* Arcyksięcia Albrechta i barona Johna, aby N. Pan raczył zezwolić na ogłoszenie wspomnionych przepisów w dziennikach. Podobne życzenie wobec znanej tajemniczości, jaką się koła wojskowe w Austryi zwykle otaczały, a co więcej wobec ustawicznej pogardy, jaką okazywały dla dziennikarstwa — podobne zatem życzenie uważamy za postęp znaczący, i dla tego wypadało o niem szczególną uczynić wzmiankę.

— Depesze telegraficzne donoszą o nowych zaburzeniach w Czechach przeciwko kupcom żydowskim, należącym do stronnictwa niemieckiego; większe rozmiary przybrały one podobno w miasteczku Biela. Przy tej sposobności *Presse* oczernia dziennikarstwo czeskie, że dzięki ich agitacyi rozjątrzona z powodu ostatnich wyborów do izb handlowych ludność czeska, rzuca się na niemieckich żydów. Telegrafuje jej to wyraźnie korespondent z Pragi. *Presse* podobne wybryki gawiedzi publicznej już nie pierwszy raz kładzie na karb narodu czeskiego.

Ten sam korespondent — *Presse* umie sobie dobierać korespondentów—pisze z Pragi o dalszych swych spostrzeżeniach co do podróży Czechów na wystawę etnograficzną w Moskwie. Na wszystkie denuncyacye odpowiada z wielką godnością *Correspondenz*, a wybitniejsze ustępy obrony jej jutro podamy.

— Ponieważ Siedmiogród należy do korony węgierskiej, przeto nie może być mowy o powołaniu reprezentantów wspomnionego kraju do Rady państwa; rząd z tej strony Litawy uwiadomił już o tem ministerstwo węgierskie. W Radzie państwa, i to w Izbie wyższej, mają atoli zasiadać nie wybrani przez sejm, lecz mianowani przez Cesarza członkowie Izby panów, z Siedmiogrodu pochodzący. Po ugodzie z Węgrami krok ten jest anomalią, bo jakimże sposobem rząd zdoła usprawiedliwić powołanie mężów z wschodniej połowy monarchii, na reprezentantów Ciała prawodawczego w zachodniej połowie monarchii? Czy polscy lub czescy członkowie Izby panów mogą zasiadać w sejmie peszteńskim?

Rosya.

Ciekawem jest ocenianie wielu kwestyj europejskich przez dzienniki rosyjskie. Szydzą one sobie ze wszystkich i wszystkiego, a nawet z najwierniejszych przyjaciół swoich Prusaków z królem Wilhelmem i hr. Bismarkiem. Jeden z takich artykułów *Gołosu*, został nawet powtórzony w dzienniku urzędowym. Podajemy tu z niego wyjątki jak następuje:

„Na scenie berlińskich teatrów obecnie sprawia ogromne furore, sama przez się dość głupia krotochwila pod tytułem: „500,000 djabłów,“ lecz należy o niej wspomnieć, ponieważ dość trafnie maluje smutne położenie przedstawicieli Niemiec, którzy zasiadali w niedawno zamkniętym północno-niemieckim parlamencie. W tej farsie, szczególnie godnym uwagi jest jeden obraz, nazwany „Północno-chiński parlament.“ Rząd pekiński potrzebuje koniecznie zjednoczyć wszystkie iglowe karabiny południowych prowincyj przeciwko bardzo niebezpiecznym sąsiadom tatarom-*franczurom*. Wszechpotężny minister syn nieba, zebrał w tym celu w jakiejś świątyni, wybrańców chińskich z powszechnego głosowania. Czyta on pierwszy artykuł konstytucyi i prosi ich, aby zatwierdzili go co najśpieszniej: „My, sobie go przeczytamy,— a potem zaraz sobie zatwierdzimy.— Czy nie tak?“ dobrodusznie pyta się prawa ręka syna nieba. „Pozwól pan jednakże...“ zarzucił jeden obrażony mandaryn partykularzysta; lecz przywiązane zgromadzenie zapomniało się na tak niesłychane zuchwalstwo; zaczyna się wrzawa, wrzask, prawdziwa *valpurgis-nacht*. Widząc taką potworność, chiński pierwszy minister silnie się rozgniewał. Daje złowieszczy znak ręką, i... okropność! Z góry sceny, jak z obłoków, spuszcza się ogromny pruski kask i nakrywa sobą cały chiński parlament...“ Dalej *Gołos* pisze: „Na mocy tej konstytucyi król pruski staje się prawdziwym cesarzem niemieckim; w rękach jego skupia się tak rozległa władza, że w porównaniu z nią, władza samego Fryderyka Rudobrodego zdawałaby się lenniczą zależnością małego niemieckiego książątka, którego cała armia składa się z dwóch trębaczy i jednego dobosza. Król pruski według nowej konstytucyi staje się naczelnym wodzem wszystkich wojsk Związku. Dostawa ludzi i pieniędzy, przypadająca na udział każdego państwa wstępującego do tego niemieckiego Związku nowego rodzaju, ściśle określona jest artykułami związkowej umowy. Roczny kontyngens wierszenie określony jest na 1% całej ludności, a opłata na koszta wojenne na 225 talarów od każdego żołnierza. Flota, poczty, telegrafy, wszystkie drogi komunikacyi, mające znaczenie wojenne, oddają się pod pruską administracyę. Nakoniec reprezentanci Prus przy dworach zagranicznych, będą odtąd reprezentantami państw przystępujących do Związku północno-niemieckiego. Nie dość na tem, królowi pruskiemu służy na przeciąg pięciu lat (a prawdopodobnie na zawsze) prawie nieograniczona władza, we wszystkich posiadłościach Związku. W ciągu tego czasu może on według upodobania, nie pytając się o zgodę parlamentu, oznaczać cyfrę corocznego kontyngensu i rozmiary budżetu wydziału wojny. Wszystko to już jest faktem spełnionym; pozostaje tylko dokonanie prostej formalności: konstytucya powinna być zatwierdzona przez izby państw związkowych; lecz dziwnem byłoby oczekiwanie, aby podobne zgromadzenia ośmieliły się nie schylić głowy przed uchwałą ogólnego związkowego parlamentu! Hrabia Bismark nie lubi żartować, a i czas teraz nie jest całkiem dogodnym do rozpraw. „Franczurom“ bardzo nie przypada do smaku jedność niemieckiego środkowego państwa“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 kwietnia. Sekcya I Rady miejskiej, która ma sobie przydzielone wnioski tyczące się odnowy Sukiennic, uchwaliła wczoraj powołać znawców celem zasięgnięcia od nich zdania w pomienionym przedmiocie. Powołanymi do téj komisyi biegłych są: pp. budowniczy Feliks Księżarski, rzeźbiarz Kuhn, z Krzeszowic, Dr Józef Łepkowski prof. Uniw. Jagiel., Wład. Łuszczkiewicz prof. szkoły sztuk pięk., Franciszek Paszkowski prezyd. Oddziału Archeol. i Sztuk w Tow. Nauk., budowniczy i prof. Filip Pokutyński, konserwator pomników Paweł Popiel, rzeźbiarz Edward Stelik, budowniczy Dr Teofil Żebrawski.

— Jutro w poniedziałek odbędzie się o godz. 4éj po południu posiedzenie Izby handlowo przemysłowéj. Na porządek dzienny przypadają między innemi:

Sprawozdanie komisyi co do utrzymania Brodów wolnem miastem handlowem.

Wniosek o uzyskanie możności przesyłania pieniędzy i wartości do Królestwa Polskiego i Rosyi koleją żelazną. (Wnioskodawca p. Leon Feintuch).

Opinia członka p. Aleksandrowicza o możności wyrobu nitrogliceryny w kraju.

Odezwa Magistatu o zaprowadzenie na Półwsiu Zwierzynieckiem targów na bydło rogate i trzodę.

— Do mieszkania jenerała Benedeka w Gracu zakradł się złodziej i zabrał byłemu naczelnikowi armii północnéj wszystkie, tak zagraniczne, jakoteż austryackie ordery. Złoto i srebro, i inne kosztowności zostały nietknięte.

— Przed kilkoma dniami wspominała *Wiener Abendpost* o szczęśliwem znalezieniu „chwilowo tylko zarzuconéj“ karty Wołoszczyzny. Czy to się zgadza z prawdą, nie wiemy, przystajemy na zapewnieniu półurzędowego dziennika, lecz najmniejszéj wątpliwości nie ulega, że znaleziono „skradzioną tylko chwilowo“ z arsenału żelazną armatę, bo tłumy uliczników przedwczoraj towarzyszyły w Wiedniu pochodowi oddziału wojska, wiozącego do arsenału ową armatę, która spoczywała tymczasem w sklepiku handlarza żelaza na Leopoldstadzie. Śledztwo już rozpoczęte.

— We Lwowie wydobyto d. 24 b. m. zwłoki młodéj osoby ze stawu Pełczyńskiego, która przed 4ma tygodniami opuściła dom rodzicielski, nie zostawiwszy o sobie żadnéj wiadomości.

— W Petersburgu umarł 18 kwietnia jenerał adjutant Bibikow, dawniejszy wojenny jenerał gubernator Litwy.

— Do Warszawy przybyli znani kuglarze bracia Davenport, którzy udawali długo nadnaturalną moc rozplątywania się bez obcéj pomocy z krępujących powrozów i grania na różnych narzędziach muzycznych bez dotknięcia się onych. Wszelako kuglarstwo ich zostało wykrytem, i odtąd ucichło o nich zupełnie, aż dopiero teraz pojawiają się w Warszawie, a tameczne dzienniki sypią im reklamy.

Sprostowanie.

W wczorajszem sprawozdaniu sądowem zamiast: sąd śledczy w *Wiśniczu*, powinno być: w *Wojniczu*.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 kwietnia. *Mémorial Diplomatique* pisze: W sferach dyplomatycznych wiedeńskich mniemają, że książę Gramont przywiózł ze sobą z Paryża zarysy ścisłego zgodzenia się Francyi z Austryą, dla zapobieżenia ewentualnościom, w razie, gdyby wojna nie dała się uniknąć. (Do tego telegramu dodaje to słowa Bióro korespondencyjne: „Bynajmniéj o tem nie wiemy“). Daléj *Mémorial Diplomatique* utrzymuje, że reprezentanci

mocarstw zrobili wczoraj w Berlinie nowy krok w nalegających wyrażeniach równoczesnego przedstawienia, aby sprowadzić zgodne rozwiązanie sporu luxemburskiego. Wreszcie nadmienia jako pogłoskę, że Jules Favre otrzymał pozwolenie postawienia interpelacyi w sprawie luxemburskiéj. Będzie ona wniesioną w Izbie w poniedziałek.

Paryż 26 kwietnia. *L'Etendard* mówi, że rokowania z reprezentantami państw podpisanych na traktatach r. 1839 dziś dopiero mogą się rozpocząć, albowiem kilka dni potrzeba było, aby poznać urzędową odpowiedź Prus.

Paryż 26 kwietnia. *La Patrie* obstaje przy mniemaniu, że zapatrywanie się objawione przez dzienniki berlińskie jest odosobnione, i dodaje, że obecny *status quo* nie może długo potrwać. Będziemy oczekiwali spokojnie postanowień dyplomacyi, które nie omieszkają dać się poznać. *Le Temps* dowiaduje się, że wielka liczba Niemców mieszkających we Francyi podpisuje odezwę do krajowców swoich w Niemczech, zapraszając ich do przystąpienia do demonstracyj pokojowych ogłaszanych w *Le Temps*. *La France* zaprzecza pogłosce, jakoby Rosya w obecnem starciu się niepokojącą postawę przybierała. *Avenir national* twierdzi, że bar. Beust w nocie bardzo jasnej odparł nowe propozycye Bismarka względem przymierza z Prusami. — *La Patrie* zaprzecza doniesieniu o żądaniu Grecyi od Porty sprostowania granic. Angielska flota morza Środziemnego przybędzie do Tulonu w pierwszych dniach maja.

Rzym 26 kwietnia. *Osservatore Romano* ogłasza adres podpisany przez 400 katolików zebranych w Rzymie przeciw przywłaszczeniu władzy świeckiej. We środę umarło w Tivoli 12 żołnierzy batalionu strzelców, a wielu innych ciężko zachorowało, wszelako nie na cholerę, lecz w skutku nieostrożnego użycia naczyń miedzianych.

Madryt 26 kwietnia. Żołnierze i podoficerowie skompromitowani w powstaniach styczniowem i czerwcowem roku zeszłego, otrzymali amnestyę i do przyjęcia tej amnestyi naznaczony jest termin jednomiesięczny.

Nowy Jork 24 kwietnia. Republikanie wzięli Pueblę. Porfirio Diaz kazał oficerów załogi stracić (ściąć?)

Dziś bardziej jeszcze aniżeli wczoraj wieje wiatr pokojowy, a jakkolwiek dzienniki pruskie i francuskie przemawiają jeszcze tonem groźnym, wszelako, jak już wczoraj wykazaliśmy, pod groźbami ich kryje się ustępstwo. Powołanie nawet rezerwistów we Francyi musi być wobec tego zwrotu poczytane tylko za dowód, że Francya okazuje gotowość zbrojnego poparcia żądań swoich. Żądania te jednak zmalały, jak i bezwzględny upór Prus. Ze strony francuskiej nie ma już mowy o Luxemburgu: ze strony Prus o trzymaniu załogi w tameczuej twierdzy. Francya poprzestanie na wyjściu Prusaków z księstwa; Prusy na zapewnieniu, że Luxemburg nie przejdzie w posiadanie Francyi. Jakie zresztą warunki i zastrzeżenia postawione będą w układach — o to już mniejsza; dość, że zasada ugody zdaje się, że albo już przyjęta, albo przynajmniej przyrzeczona. Tyle przynajmniej zdaje się być pewnem, co już zdradzały półurzędowe dzienniki francuskie, że Cesarz Napoleon odstąpił od zamiaru nabycia Luxemburga. Propozycya w tej sprawie wyszła od Austryi, a do niej przystąpiła Anglia; o przystąpieniu Rosyi do propozycyi austryackiej nic dotąd nie słychać, a nawet, jak się zdaje, Rosya trzyma się bardzo zdaleka od pośrednictwa, bo tylko w ogólnych wyrazach miała wyrazić chęć utrzymania pokoju, a jak dość niewątpliwe oznaki świadczą, podszepty jej wiele się przyczyniły do zuchwałych oświadczeń gabinetu berlińskiego.

Na jak długo pokój ten zapewniony — to rzecz inna. Dość, że w tej chwili burza zażegnana.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają artykuł udzielony im przez bióro prasy, a przedstawiający udział bar. Beusta w pośredniczeniu między Francyą a Prusami.

Autografowana *Wiener Correspondenz* tak przedstawia położenie chwilowe tej sprawy: „Francya zrzeka się wszelkiej pretensyi do territorium luxemburskiego i w ogóle do wszelkiej innej posiadłości niemieckiej. Zrzeka się popierania swoich umów z królem Holenderskim. Żąda tylko wyjścia wojsk pruskich z twierdzy luxemburskiej i zupełnego zniesienia fortyfikacyj, a pragnie, aby W. księstwo odzyskało swoją niezależność pod berłem prawego monarchy. Gabinet wiedeński usiłuje skłonić Prusy do przyjęcia tych propozycyj francuskich (są one właściwie austryackiemi. *Red. Cz.*) i nalega bardziej niż kiedykolwiek na pozyskanie poparcia ze strony Anglii i Rosyi w tem dziele pojednania. Ale gabinet pruski zawsze jeszcze ociąga się; mniema on, że odpowiedzialnym jest w obec Niemiec w utrzymaniu ważnego przedmurza potęgi niemieckiej; kwestyę opuszczenia Luxemburga poczytuje za sprawę honorową dla siebie i opiera się dotąd układom. Dopiero w ciągu ostatnich 24 godzin zdaje się, że uspokojenie więcej pokojowe zaczyna panować w Berlinie."

Doniesienia dzienników z Paryża są o tyle dziś przestarzałe, że znamionują one chwilę, kiedy usposobienie było najgroźniejsze.

Interpelacya, jaką postawił Jules Favre w ciele prawodawczem francuskiem, a która jutro ma być wniesioną, jest pokojowa. Powiada on podobno, że zajmowanie Luxemburga przez Prusaków jest krzyczącem naruszeniem traktatów europejskich, a przeto Europa powinna się o ewakuacyę twierdzy upomnieć. To znaczy, że Francya może się o tyle mieszać w tę sprawę, o ile się w nią wdadzą inne państwa.

Nordd. allg. Ztg znacznie dziś łagodniejszym przemawia językiem, i tylko polemizuje pod tym względem, że Francya się zbroi a Prusy nie.

W tym tygodniu otwartą została w Moskwie wystawa etnograficzna, na którą otrzymali zaproszenie reprezentanci różnych słowiańskich ludów. Cecha tej wystawy a raczej tego zjazdu jest demonstracyjna. Nie wszystko zapewne, co na tym zjeździe dziać się będzie, dojdzie do wiadomości Europy, a mianowicie rządów bezpośrednio interesowanych, ale język organów rosyjskich jest skazówką celów politycznych a nie naukowych tego zjazdu. Uczęstnicy zagraniczni tego zjazdu, mianowicie z Austryi i Turcyi, otrzymają bezpłatny przejazd na kolejach i podejmowani będą kosztem rządowym w Petersburgu i Moskwie. Car z familią swoją przybędzie do Moskwy na tę wystawę. Ponieważ właśnie co nakazała policya w Warszawie odnawiać wszystkie domy zewnątrz, przeto nasuwa się domysł, że w ciągu tego lata Car przybędzie do Warszawy, bo odnawianie domów zwykło być zapowiedzią przyjazdu Cara.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 28 kwietnia. Ewakuacya Luxemburga przyjęta w zasadzie przez Prusy. Układ co do szczegółów nastąpi później. Minister Rouher ma uspokoić Izbę. Król Pruski i Car oczekiwani są w Paryżu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.